Nr. 354 (z dod. por.). Dnia 22 grudnia. Czwartek. Dnia 10 (22) grudnia 1892 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 6; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY DRUGI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517. W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

— W kaplicy Pana Jezusa w kościele archikatedralnym św. Jana jutro, o godz. 8-ej zrana, odprawiona będzie solenna wotywa.

— Jutro, o godzinie 9½ zrana, w kościele św. Trójcy (po-trynitarskim), odprawiona będzie przed ołtarzem Pana Jezusa Nazareńskiego uroczysta wotywa ku uczczeniu męki Pana Jezusa. Po ukończeniu jej, pobożnym podawany będzie relikwjarz z drzewem Krzyża św. do ucałowania.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona będzie ku Jej czci uroczysta wotywa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Nazwaliśmy dzień onegdajszy „dniem krytycznym" w kalendarzyku niefalbowskim katastrof, wiążących się w ciekącą błotem sprawę panamską. Już opinja publiczna zaczęła podejrzywać, że pobudki ściśle polityczne, że tajnie prowadzone przygotowania monarchistów do rozbicia rzeczypospolitej przedstawiły sprawę likwidacji zbankrutowanego towarzystwa w świetle przesadnej potworności, że chodziło o obryzganie błotem panamskiem republikanizmu, i dlatego skorzystano z okoliczności, towarzyszących każdej wielkiej likwidacji, aby winę odosobnionych jednostek gołosłownie rzucić na całą rządzącą partję.

Pokazało się, że optymizm był przedwczesnym: sprawa zaiste jest wyjątkowo brudna i nadaje wszelkie znamiona psychopatycznego rozstroju parlamentaryzmowi francuskiemu. Parlamentaryzm ten ugrzązł istotnie po kolana w tę błotnistą kałużę, rozmieszoną przez karjerowiczów finansowych i oszustów technicznych. Senatorowie i deputowani, jak przekonywa korespondencja Reinacha, licząc na swoje wpływy i wstęgi honorowe, poniżyli się aż do żebraniny: w korespondencji jego znaleziono cyniczne żądania i prośby ich o pieniądze panamskie. Talony Thierréego dowiodły, że Reinach na te oferty i zaklęcia nie pozostał głuchym, mając otwartym sobie kredyt kompanji przez Karola Lessepsa.

I oto jaką drogą prokurator jeneralny rzeczypospolitej w porozumieniu z roztropnym i sprężystym ministrem sprawiedliwości doszli do rozpaczliwego przekonania, że niepodobna zatrzymać się małodusznie przed poważnemi wrzeciądzami parlamentu, że potrzeba raczej wtargnąć do niego śmiało i pięścią prawa wyrwać parszywe owce z pocztu reprezentacji narodu, która, jeżeli czcigodną nie jest, to być nią powinna.

I oto jaką drogą przyszło do odczytania na onegdajszem posiedzeniu izby deputowanych następującego pisma nowego prokuratora jeneralnego rzeczypospolitej, Tanona:

„*Paryż*, 20-go grudnia 1892.

Panie prezydencie! Mam zaszczyt przesłać panu niniejszem prośbę o pozwolenie na sądowe ściganie członków izby. Sprawa karna wytoczoną świeżo została pp.: Karolowi Lessepsowi, Fontane, Cottu i Sansleroy, tudzież wszystkim, których śledztwo wstępne odkryło, z tytułu przekupienia funkcjonarjuszów publicznych, a to na podstawie artykułów 177 i 179-go kodeksu karnego pod zarzutem czynności, wiążących się z emisją losów kanału panamskiego w r. 1888-ym.

W toku śledztwa wstępnego znalazł sędzia śledczy szereg talonów czekowych, noszących inicjały, które zdają się należeć niewątpliwie do członków parlamentu. Oprócz tego poczyniono przed ankietą parlamentarną z wielu stron zeznania co do okoliczności, wśród których uczestniczyli oni w operacjach, towarzyszących emisji losów z r. 1888-go.

W tych warunkach jest rzeczą konieczną, aby deputowani, o których tu chodzi, mogli być postawieni przed sędzią śledczym i wedle przepisów prawa poczynili zeznania.

Mam zaszczyt przeto prosić W. Izbę o zdjęcie przywileju nietykalności parlamentarnej z członków jej, deputowanych: Emanuela Arène, Dugué de la Fauconnerie, Antonina Prousta, Juljusza Roche'a i Maurycego Rouviera.

Proszę przyjąć etc.

Prokurator jeneralny przy paryskim trybunale apelacyjnym: *Tanon.*"

Prawie równocześnie takież same pismo odczytano w senacie, tylko nazwiska tu brzmiały inaczej: Thévenet, Leon Rénault, Albert Grévy, Dévès i Bérald.

Przypatrzmy się tym nazwiskom, których piastuni zasiądą może wkrótce na ławie oskarżonych, a dziś już obarczeni są fatalnem brzemieniem odpowiedzialności karnej za odegraną w bankructwie panamskiem rolę, budzącą poważne podejrzenia.

W liczbie dziesięciu wydanych przez izby sądom członków parlamentu znajduje się pięciu byłych ministrów: Rouvier, który dopiero d. 13-go b. m. złożył piastowaną oddawna tekę finansów, Juljusz Roche, który do samego końca był ministrem handlu w gabinecie Loubeta, Antonin Proust, minister sztuk pięknych w pamiętnem a krótkotrwałem „wielkiem ministerjum" Gambetty z r. 1882-go, a wreszcie Thévenet i Dévès, obydwaj ministrowie sprawiedliwości w gabinetach z ostatnich lat kilku.

Dalej spotykamy w tym smutnym poczcie Alberta Grévyego, gubernatora jeneralnego Algieru i brata zmarłego prezydenta rzeczypospolitej, Juljusza; dalej Leona Rénaulta, byłego prefekta policji paryskiej. Mniej wysoko w hierarchji państwowej stanęli: senator Bérald, tudzież deputowani: Emanuel Arène i Dugué de la Fauconnerie, ten ostatni jest monarchistą.

Parlament niemiecki po ferjach świątecznych zajmie się postawionym już w ubiegłym tygodniu wnioskiem, wymierzonym przeciw przedawnieniu prawnem rozpoczętego śledztwa lub wydanego wyroku na członka parlamentu, o ile przedawnienie to nastąpićby musiało skutkiem długiego trwania sesji, podczas którego deputowany jest dla sądów figurą nietykalną. Mowa tu być może tylko o procesach o oszczerstwo, w nich bowiem tylko śledztwo lub wyrok przedawniają się już w ciągu sześciu miesięcy. Wniosek rzeczony postawiono w parlamencie, aby zapobiedz oswobodzeniu się Ahlwardta. Wątpliwem jest wszakże, czy znajdzie on większość w parlamencie.

Br. Z.

Nowa teorja.

We czwartek ubiegłego tygodnia w petersburskiem Towarzystwie lekarzy profesor dr. M. Nencki, zarzą-

WYDAWNICTWA GWIAZDKOWE.

II.

Z uśmiechem sceptycznym na ustach zaczyna się czytać Edwarda Laboulaye'a „Bajki i opowiadania dla dzieci" (przekład p. Teresy Prażmowskiej; nakład p. Teodora Paprockiego), bo czegóż mogą baśnie o „Iwie i Finetce", o „Paluszku", o „Swandzie grajku", o „Trzech cytrynach" itd. nauczyć nasze dzieci? Jesteśmy od lat wielu tak chciwi przeróżnej wiedzy, z taką gorliwością wypychamy czaszkę trocinami wszelakich dat, cyfr i faktów, iż chcielibyśmy, żeby się nawet dziatwa tylko pożytecznie bawiła, nie tracąc ani godziny na pracę bezcelową.

Z uśmiechem więc sceptycznym bierzemy do ręki „Bajki i opowiadania" Laboulaye'a, ale cierpki ten uśmiech topnieje powoli, ustępując miejsca miękkiemu, pobłażliwemu, który zamienia się w końcu w zadowolony. Cośmy tylko przerzucić chcieli, odczytujemy „od deski do deski", nie żałując wcale straconego czasu.

Bardzo słusznie mówi Lhommond, a powtarza za nim Laboulaye: metafizyka nie jest dla dzieci. Nie jest dla nich także wszelka ścisłość, strawna tylko dla umysłów dojrzałych.

Zkądże pochodzi szczególne upodobanie ludzi w cudowności?—pyta Laboulaye we wstępie do swoich „Opowiadań"? Czy ztąd, że kłamstwo milszem bywa od prawdy?

Nie! Bajki nie są kłamstwem—odpowiada sobie sam.—To ideał, to coś od prawdy świata prawdziwszego, bo tryumf dobra, piękna, sprawiedliwości. Niewinność i uczciwość zwycięża w nich zawsze ostatecznie, występek bywa zawsze ukarany, tak, że niema potrzeby czekać na życie w lepszym świecie, aby widzieć cnotę, uwieńczoną nagrodą.

Urok bajek o wróżkach, smokach i zaklętych królewnach spoczywa nie w srebrze, złocie i brylantach, rozrzucanych hojnie w tworach naiwnej fantazji. Urokiem głównym jest różdżka czarnoksiężka, która przywraca porządek na ziemi, pokonywając za jednym zamachem dwóch wrogów krótkotrwałego żywota ludzi: przestrzeń i czas.

W błogiej krainie wróżek rozstają się bohaterowie po to tylko, by się niebawem połączyć, cierpią dlatego jedynie, aby szczęście otrzymać, na naszej zaś ziemi jest boleść wieczną zagadką, a życie okrutną walką, w której najlepsi, najszlachetniejsi pierwsi padają, giną.

W bajkach nie starzeje się nikt i nie przestaje nigdy kochać, a na naszym „padole płaczu", zaledwie serce ludzkie, opamiętawszy się po szałach młodości, prawdziwie kochać pragnie i potrafi, już czoło zmarszczki rysują, a siwe włosy śmiesznym czynią żywszy wybuch uczucia. Tam dnia jednego, jednej potrzeba godziny, ażeby się wszystkiego dowiedzieć, tu kosztem całego życia ścigamy uchodzącą przed nami prawdę, która ucieka, jak ów ptak z bajki, a gdy nareszcie po trudach lat kilkudziesięciu czujemy ją blizko siebie, gdy po nią ręką ściągamy, chcąc ją pochwycić, wówczas potężniejsza od naszej dłoń krew lodem w żyłach nam ścina i unosi w krainy, zkąd się już nie wraca.

Przeto kochamy bajkę naiwną, serdeczną, bo zabiera nam ona choćby na godzin niewiele pamięć życia rzeczywistego, tak dalekiego od ideału marzycielów. Odpoczywamy, słuchając jej miłego szczebiotu po bolesnych rozmyślaniach nad niemocą, głupotą i podłością człowieka, po doznanych rozczarowaniach i doświadczeniach. Zresztą, jeśli każde wychowanie ma na celu wszczepianie w dziecko zasad uczciwości i dobroci, to bajka o Sinobrodym więcej jest warta od historji Henryka VIII-go, a Perrault gruntowniejszym politykiem od Machiawela.

Tak wymownie broni Laboulaye swoich „Bajek i opowiadań", iż lepszej rekomendacji nie wymyśli dla nich najżyczliwszy sprawozdawca. Polecają się one same bogatą treścią i starannem wydaniem.

Tej samej, najczynniejszej dziś w Warszawie firmy wydawniczej (Teodora Paprockiego) nakładem wyszedł zbiór powiastek pani Anny Załęskiej p. t. „Dobre dzieci" z ilustracjami p. J. Pankiewicza. W książce dużego formatu pomieściła autorka osiemnaście powiastek, przeznaczonych dla małych czytelników: („Braterska pomoc", „Zawstydzona Zosia", „Prawdziwa odwaga", „Wakacje Kazia", „Dobry syn", „Sprzeczka", Choinka", „Lalka", „Balowe pantofelki", „Nieprzyjaciel ludzi", „Odważny strażak", „Rozerwana bójka", „Na jednej ławce", „Więzień", „Przygoda Miecia", „Skarby starej skrzyni", „Zajączek", „Przygody Wicusia"). Powiastki pani Załęskiej należą do rodzaju utworów beletrystycznych, posługujących się lekką formą w celach pedagogicznych.

Na gwiazdkę tegoroczną przeznaczył w końcu p. Paprocki Pawła Bert'a „Początkową naukę przyrody dla młodzieży", spolszczoną przez J. J. Boguskiego i Adolfa Dygasińskiego. Dziełko to, podzielone na siedem części, a ozdobione 520 drzeworytami, zapoznaje małych czytelników z elementarnemi: zasadami anatomji, zoologji, botaniki, mineralogji, fizyki, chemji i fizjologji zwierząt i roślin

dzający oddziałem bakterjologicznym przy instytucie medycyny doświadczalnej w Petersburgu, odczytał referat o swoich badaniach nad epidemją cholery. O referacie tym znajdujemy właśnie sprawozdanie w gazecie *Nowosti*.

„Wyjątkowem co do liczebności zgromadzonych członków — pisze sprawozdawca wzmiankowanej gazety — było czwartkowe (d. 15-go b. m.) posiedzenie tutejszego Towarzystwa lekarzy. Wszystkich ściągnął tutaj zapowiedziany przez prof. M. Neneckiego referat „o cholerze". I rzeczywiście nikt zawiedziony nie został. Referat odsłonił do pewnego stopnia „nowe horyzonty".

„Prof. Nencki w ciągu dwóch lat zarządza gabinetem bakterjologicznym w instytucie medycyny doświadczalnej. Jest to typowy uczony niemiecki (?), przez lat 20 zajmujący katedrę w uniwersytetach szwajcarskich.

„Okazuje się, że wtedy gdy uniwersytety dość obojętnie zachowały się wobec cholery, instytut medycyny doświadczalnej nie zasypiał spokojnie. Na osobiste żądanie Jego Wysokości Księcia Oldenburskiego, delegowano do Baku i Astrachania czterech lekarzy, którzy na miejscu założyli stacje bakterjologiczne i odbywali próby z różnemi środkami lekarskiemi. Dość niespodziane i bardzo ważne rezultaty pozyskał pracujący na stacji w Baku, dr. Blosztajn. Kiedy mianowicie wstrzykiwał zwierzętom pod skórę czystą hodowlę bacyllusów Kocha — śmierć nie następowała; jeżeli zaś postępował podobnie z wypróżnieniami cholerycznych — zwierzęta natychmiast zdychały. To naprowadziło go na myśl, że w wypróżnieniach znajdują się, oprócz przecinków Kocha, jeszcze inne elementy, które razem wzięte stanowią najbliższą przyczynę choroby. Rzeczywiście, po długich usiłowaniach, drowi Blosztajnowi udało się otrzymać w czystej hodowli jeszcze dwa mikroorganizmy, z któremi prowadził dalej doświadczenia. Rezultat tych doświadczeń był świetny. Oddzielnie ani przecinek Kocha, ani żaden z nowoodkrytych mikroorganizmów nie wywołują skutku. Jeżeli jednak wstrzyknięto zwierzęciu trzy razem kultury, wówczas występowały charakterystyczne objawy cholery i następowała śmierć.

„Ważność tego odkrycia, według prof. Nenckiego, jest oczywista. Staje się teraz zrozumiałem, dlaczego i Pettenkoffer i Emmerich oraz inni badacze bezkarnie połykali czyste kultury przecinka i dlaczego wstrzykiwania Chawkina nie wywoływały żadnego prawie efektu. Jeżeli przyczyną zarazy cholerycznej jest rzeczywiście *mieszanina trzech mikroorganizmów*, wówczas doświadczenia należy robić tylko z tą mieszaniną.

„W tym właśnie kierunku robione są obecnie badania w instytucie medycyny doświadczalnej przez prof. Nenckiego, dra Blosztajna oraz asystentów. Kiedy doświadczenia doprowadzą do stanowczych rezultatów, o odkryciu zostaną zawiadomione zagraniczne fakultety lekarskie.

„Następnie prof. Nencki zwrócił się do niektórych kwestyj praktycznych. Próby, robione z trzema najwięcej zalecanemi środkami lekarskiemi—salolem, bizmutem i fenolem — dowiodły, że połączenie naftolu z bizmutem działa najlepiej i że dawać go można w dużych dozach, nie obawiając się zatrucia, jak się to dzieje przy stosowaniu innych środków dezynfekujących kanał kiszkowy. Dlatego też profesor Nencki, zwróciwszy uwagę na taniość i łatwość sporządzenia wzmiankowanego połączenia, rekomendował je przedewszystkiem lekarzom na wypadek pojawienia się epidemji cholerycznej na wiosnę. W instytucie prowadzone były nadto doświadczenia nad filtrami różnych systematów pod względem zdolności ich usuwania z wody mikroorganizmów. Filtry z węglem są zupełnie niedostateczne. Najlepszemi okazały się filtry Chamberlanda i Berkenfelda, w zupełności usuwające mikroby.

„Nareszcie niemało pracy poświęcono w laboratorjum instytutu wynalezieniu najlepszego i najtańszego środka do dezynfekcji zewnętrznej. Jeszcze w czasie bytności swej w Szwajcarji prof. Nencki pracował nad dziegciem, aby otrzymać zeń środek nietylko odwaniający lecz i dezynfekujący rzeczywiście. Teraz prowadził on dalej swoje zajęcia. Okazało się, że czysty dziegieć sosnowy, rozpuszczony w potażu gryzącym, a nawet w wodzie, przedstawia najlepszy środek dezynfekujący i zabija w ciągu kilku minut bacyle. Z funta dziegciu można w ten sposób otrzymać dziesięć funtów wybornego środka dezynfekującego kosztem 5 kop. Trudno chyba wymagać większej taniości. Jednakże ostry zapach i kolor, brudzący przedmioty, może przeszkodzić rozpowszechnieniu się dziegciu, dlatego też byłoby korzystniej używać części jego składowych: fenolu, gwayakolu, które działają wybornie. Teraz jednak środki te są zbyt drogie, więc też prof. Nencki wyraził nadzieję, że chemja farmaceutyczna postara się o wynalezienie tańszego sposobu ich otrzymywania.

„Legja" za granicą.

Panama, Panama, gdzie spojrzysz Panama! Olbrzymi skandal francuski zapanował wyłącznie, zmonopolizowawszy na rzecz swoją uwagę i ciekawość świata całego.

Główni w sprawie działacze, jak: zmarły baron Jakub Reinach lub Korneljusz Herz, wyrośli na rodzaj bohaterów, a zwłaszcza ostatni z wymienionych, obdarzony wysokim stopniem orderu Legji honorowej, potężnego docekał się rozgłosu.

Herz takim, jakiego dziś znamy, i Legja honorowa, co za zestawienie. Skandal to także, nawet gdyby go się chciało tłumaczyć okolicznością, jako rozgłośny dziś „faktor panamski" otrzymał odznakę honorową w charakterze zagranicznego poddanego, o co znacznie łatwiej, niż na gruncie francuskim.

Mianowania za granicą Francji opierają się głównie na pobudkach dyplomatycznych, stanowią zaś niekiedy dowód uznania dla ludzi, zaszczyt sobą przynoszących cywilizacji i nauce.

Właśnie ten ostatni wzgląd przyczyną był dekorowania Herza! Stopień wielkiego oficera Legji otrzymał, jako uczony elektrotechnik *(sic!)*. Edison jest tylko komandorem. Zestawienie to nasuwa się tem naturalniej, że Herz, rodem niemiec, zaliczony został w poczet wielkich oficerów Legji, jako poddany amerykański. Jeden tylko przed nim obywatel Stanów Zjednoczonych to samo otrzymał odznaczenie, a mianowicie jenerał Franklin, komisarz jeneralny rządu swojego na powszechnej wystawie paryskiej z r. 1889-go.

Gdyby nie skandal panamski, Herz otrzymałby zapewne z kolei i wielką wstęgę. Znalazłby się wówczas na tym samym stopniu, co: cesarz austrjacki, król włoski, król belgijski, książę Walji, król duński, król portugalski, król szwedzki, król rumuński, król serbski i ojciec jego, Milan; książę Czarnogórza; ks. Luitpold, rejent bawarski; książę Edymburski i Cambridge; arcyksiążęta: Albrecht, Karol Ludwik, Ludwik Wiktor, Rajner, Fryderyk, Ferdynand IV-ty toskański, ks. Aleksander Battenberg; bej Tunisu, kedyw Egiptu, cesarz japoński, król sjamski, król Kambodży, szach perski, hr. d'Eu i wielki książę Aleksander Fryderyk wirtemberski.

Jak widzimy ze spisu powyższego, Legji nie posiadają: cesarz niemiecki i sułtan.

Z pomiędzy prezydentów licznych rzeczypospolitych Ameryki udzieliła Francja Legji tylko jenerałowi Porfirjuszowi Diaz'owi, prezydentowi Meksyku.

Prócz wymienionych, posiadają wielką wstęgę orderu francuskiego z grona osób politycznych za granicą: w Niemczech—ks. Bismark i ks. Hohenlohe, namiestnik Alzacji i Lotaryngji; w Austro-Węgrzech—ks. Metternich, były ambasador; we Włoszech—hr. Della-Rocca, jenerał-porucznik, i Visconti-Venosta, były minister; w Hiszpanji—Sagasta, minister dzisiejszy, i Canovas del Castillo, wczorajszy; marszałek Martinez Campos, Martos de La Vega de Armijo; w Turcji—Kiamil basza, wielki wezyr, i Essad basza, ambasador w Paryżu; w Belgji—Beernaert i Frère-Orban; w Grecji—Delyannis i Trikupis; w Portugalji—Barros Gomes i de Castro; w Watykanie—kardynał Rampolla, sekretarz stanu spraw zagranicznych.

Hrabia Caprivi, kanclerz niemiecki, jest tylko komandorem; tem sam stopień posiada głośny bankier pruski, Bleichroeder.

Crispi jest wielkim oficerem, jest nim również Ressman, ambasador włoski w Paryżu.

Premjer angielski Gladstone, jak i jego rywal, lord Salisbury, naczelnik partji konserwatywnej, nie posiadają Legji.

W Szwajcarji osoba najwyższym stopniem orderu odznaczona jest tylko oficerem.

Za to rzeczypospolite: San Marino, Nikaragua, Gwatemala, południowo-afrykańska, Nowa Zelandja, Haiti, przylądek Dobrej Nadziei i Boliwja posiadają komandorów.

(=)

Od administracji.

Z powodu kończącego się kwartału i roku uprzejmie prosimy szan. prenumeratorów o wczesne nadsyłanie przedpłaty na kwartał następny, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Dla uniknięcia nieporozumień, uprzedzamy szanown. prenumeratorów miejscowych „Kurjera", iż przedpłata na ręce roznosicieli może być wnoszona j e d y n i e za kwitem sznuro-

Korzystając z powszechnego zajęcia, jakie w r. b. wywołało nazwisko Krzysztofa Kolumba, znakomitego odkrywcy „nowego lądu", pp. Gebethner i Wolff wydali i przeznaczyli na gwiazdkę „opowiadanie historyczne" niemca Falkenhorsta p. t. „Z dziejów odkrycia Ameryki" (w przekładzie Karola Jurkiewicza). Dzieło to, ozdobione 16-ma rysunkami, składa się z trzech części, z których każda przedstawia inny epizod z początkowych dziejów Ameryki. Sam Kolumba występuje osobiście tylko w części pierwszej.

Jak każdy „narwaniec", który posiada o rzeczach znanych i uznanych powszechnie pojęcia odmienne od przeciętnych inteligentników swojego czasu, nie znalazł i wielki genueńczyk odrazu poparcia u możnych XV-go stulecia. Przez długie lata stukał ubogi żeglarz daremnie do różnych drzwi i bram, prosząc o pomoc, za którą obiecywał sowitą nagrodę. Nikt mu nie wierzył, z projektów jego i planów drwiono, z zamiarów szydzono.

A przecież nie było to, o czem Kolumb marzył, szaleństwem dziwaka.

Opowiedział nam w r. b. francuz Paweł Gaffarol (*Histoire de la découverte de l'Amérique*), że widmo „nowych lądów" nie pierwszego Kolumba niepokoiło. Przeczuwali je, a prawdopodobnie nawet znali już starożytni fenicjanie.

Ściśnięci między brzegiem morza a stromym łańcuchem Libanu, który ich zaopatrywał w budulec na okręty, w żelazo i miedź, a nie mając podostatkiem zboża, bo ziemia ich ojczysta nie odznaczała się urodzajnością, fenicjanie szukali szczęścia na przestworzach morza. Wiemy z dzieł autorów greckich i rzymskich, że mały ludek kupiecki odbywał dalekie podróże. Bytność jego za słupami Herkulesa jest faktem stwierdzonym.

Fenicjanin Hannon opłynął brzegi Afryki, a Himilkon Europę. Inni pruli się zuchwale przez zdradliwe fale oceanu na zachód i odkryli mnóstwo wysp. Być może, że któryś ze śmielszych dotarł nawet do brzegów Ameryki, choć pewna wieść o tem zaginęła.

Jedno z podań meksykańskich przechowało pamięć jakichś czarno ubranych cudzoziemców, którzy przybywszy od wschodu, nauczyli krajowców różnych pożytecznych rzemiosł, zostali wpośród nich jakiś czas i wrócili, zkąd przyszli. Kiedy w XVI-em stuleciu Konkwistadorowie hiszpańscy wylądowali w Meksyku, w Peru i w innych okolicach Ameryki, ludność miejscowa witała ich, jak braci. Być więc może, iż owymi cudzoziemcami z legendy byli właśnie fenicjanie, którzy się w istocie czarno ubierali i słynęli z znajomości różnych rękodzieł.

Dalekie podróże przedsiębrali później waleczni normanowie, których krew płynie w żyłach szlachty rycerskiej wielu narodów europejskich. Nie ulega dziś już żadnej wątpliwości, że przedsiębiorczy synowie północy potrącili niejednokrotnie o północną Amerykę, czego świadectwem liczne po nich dotąd niezatarte ślady.

Więc szaleńcem nie był Kolumb, gdy marzył o „nowym lądzie", choć go sobie nie pod właściwą wystawiał postacią. Zdawało mu się, że jadąc ciągle na zachód, dotrze w końcu do Indyj wschodnich, do kolebki rodu ludzkiego i śpiżarni drogich korzeni. Podzielał on pod tym względem złudzenia swojego czasu.

Mimo takich przesłanek, które mówiły za prawdopodobieństwem jego zamiarów, nie udało się Kolumbowi na razie przekonać ani władzców włoskich ani hiszpańskich.

Falkenhorst przedstawia nam śmiałego żeglarza w chwili, kiedy, pozbawiony wszelkich widoków i nadziei wcielenia swoich planów, upadał już zupełnie na duchu. Prowadząc synka za rękę, szedł Kolumb pieszo drogą w pobliżu portu Palos, zmęczony i głodny. Nic już nie posiadał, nie wiedział poprostu, gdzie jutro strudzony złoży głowę. Wtem ujrzał mury klasztoru franciszkańskiego w Rabita i przemógłszy duszę, zastukał do furty, prosząc o jałmużnę. Pokora opłaciła mu się sowicie, bo znalazł w schronisku zakonników znakomitego przeora, znanego w owych czasach Juana Perez de Marchena. Ksiądz napoił go, nakarmił, a wysłuchawszy jego „marzeń", udał się na dwór kastylski, gdzie nakłonił królowę Izabellę do planów genueńczyka. Z łaski światłego mnicha uzyskał Kolumb środki do odbycia dalekiej podróży i zdobył dla cywilizacji nową część ziemi.

Wielkiego pożytku sam z tego dzieła nie wyciągnął. Wiadomo, że go zazdrośni hiszpanie okuli w kajdany i wieźli jak zbrodniarza do Europy. Później wrócono mu zaszczyty, ale nie zagojono już do śmierci rany, sercu jego zadanej.

Powieść Falkenhorsta maluje pierwsze lata inwazji hiszpańskiej na wyspie Haiti. Z chciwością i nienawiścią przybyli europejczycy do Ameryki, a dziwili się, że ich krajowcy niebardzo mile witali. Zamiast krzewić słowem i czynem zasady chrześcjańskie, szukali tylko złota i owych drogich korzeni, o których się tyle w ojczyźnie nasłuchali. Po łatwe i szybkie bogactwo popłynęli na nowy ląd, a nie znalazłszy, czego szukali, mścili się na ludności miejscowej. Zbrodnię i podłość przyniosła cywilizacja europejska Ameryce, jak daje obecnie Afryce wódkę, brzydkie choroby, niezgodę wewnętrzną i bezustanną wojnę.

wym, pieczęcią administracji opatrzonym, w przeciwnym bowiem razie za wpływ pieniędzy odpowiadać nie możemy. Wszelkie listy pieniężne i korespondencje, tyczące się prenumeraty, winny być adresowane wprost do administracji „Kurjera Warszawskiego".

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Wiadomość, podana przez dzienniki petersburskie, iż zjazd przedstawicieli kolei przekazał specjalnej komisji opracowanie projektu reformy taryf pasażerskich z uwzględnieniem zasady obniżania stawek odpowiednio do zwiększania się dystansu, przebytego przez pasażera, nie jest ścisłą. Zjazd bowiem nie sformułował zasad, według których reforma taryf osobowych ma być dokonana, przyszedł on bowiem po krótkiej dyskusji nad wnioskiem departamentu kolejowego do przekonania, że sformułowanie projektu nie może dotąd nastąpić, póki nie zostaną dostatecznie wyjaśnione kwestje kosztów eksploatacyjnych kolei russkich, warunków ruchu pasażerskiego głównych stacyj i stacyj drugorzędnych między sobą itp. Specjalna komisja zajęła się opracowaniem szczegółowego kwestjonarjusza w tej mierze, który wkrótce rozesłany zostanie zarządom kolejowym dla udzielenia niezbędnych wyjaśnień. Dane te dopiero dostarczą materjału, nieodzownego do wszechstronnego zbadania sprawy zmian w taryfach osobowych.

= Nr. 262-gi *Prawit. Wiestn.* zawiera cyrkularz główno-zarządzającego stadninami państwowemi, tyczący się zmiany wydanego w r. 1887-ym rozporządzenia co do niedopuszczania do ubiegania się o nagrody Cesarskie i nagrody zarządu stadnin państwowych dwulatków, które więcej niż 3 razy brały udział w wyścigach. W przyszłości obowiązywać będzie przepis, iż dwulatki, które więcej niż 5 razy brały udział w wyścigach na torze rosyjskim, lub wygrały pierwszą nagrodę w Rosji więcej niż 3 razy, nie mogą być dopuszczane do ubiegania się o nagrody Cesarskie, lub nagrody głównego zarządu stadnin państwowych.

= Według informacyj gazety *Wiest. chleb. torg.*, projektowane jest rozszerzenie działalności konsulów russkich za granicą przez wciągnięcie ich do udziału w pracach nad wynajdywaniem nowych rynków dla zbytu towarów russkich.

= Projektowany w r. b. zjazd młynarzy został, jak donosi *Wiest. chleb. torg.*, odłożony na czas pewien. Termin zjazdu nie jest jeszcze oznaczony.

= *Wiest. chleb. torg.* donosi, iż nowo zorganizowany oddział zbożowy przy departamencie handlu zajęty jest opracowaniem przepisów o inspekcji zbożowej, które jeszcze przed d. 13-ym stycznia r. p. mają być złożone w radzie państwa do zaopinjowania. Ten sam tygodnik donosi, iż w początkach r. p. oczekiwane jest urzeczywistnienie całego szeregu środków, mających na celu uregulowanie handlu zbożowego.

= Jeden z właścicieli pieców wapiennych w gub. radomskiej stara się o pozwolenie amerykańskiej kolejki żelaznej, jednoszynowej przenośnej do przewozu własnych ładunków do najbliższych stacyj kolejowych. Starania czynione są, aby kolejka mogła być ustawiona wdłuż dróg publicznych lub stosownie do umowy przez grunta prywatne. System kolejki przenośnej jednoszynowej, używany już w gub. mińskiej przy dostawie kloców drzewa z lasów eksploatowanych na stacje kolei libawsko-romeńskiej, polega na tem, iż w pewnych odstępach ustawione są kozły z drzewa, połączone belką poprzeczną, do której spodu przytwierdzona jest szyna z dwoma wygięciami. Po szynie tej posuwa się ciężar uczepiony do osi kółek, biegnących w wyżłobieniach szyny. Jeden koń w ten sposób może ciągnąć znaczne ciężary, kilkakrotnie przewyższające normalne jego siły. Starający się o pomienioną kolejkę zamierza ją także eksploatować, przenosząc z miejsca na miejsce, w okolicy, obfitującej w fabryki i fryszerki żelaza.

= Zarząd kolei nadwiślańskiej porozumiewał się z zarządem kolei dąbrowskiej w sprawie urządzenia bezpośredniej komunikacji osobowej pomiędzy temi kolejami w Iwangrodzie, tak, iżby podróżni nie potrzebowali przesiadać się na tej stacji do innych wagonów, lecz w tych samych odbywali dalszą podróż na Warszawę lub Kielce. Skutek korespondencji, przeprowadzonej w tym względzie, jest taki, że bezpośrednia komunikacja pomiędzy kolejami interesowanemi może być wprowadzona do[...] za kilka tygodni, a to z powodu braku wagonów osobowych. Do tej więc chwili podróżni przesiadać się będą w Iwangrodzie do innych wagonów.

= W dzisiejszej *Gaz. polic.* zamieszczono, co następuje: „Osobiście zauważyłem, że już o godz. 6-ej min. 15 zrana szynk pod nrem 105-ym na Marszałkowskiej był otwarty, wskutek czego zarządzono śledztwo, które wykryło: Zamiast Enocha Firstenberga, posiadającego patent, wyszynk prowadzą: Ajzyk Pikson i niepełnoletni Boruch Firstenberg, obaj nie posiadający świadectw na subjektów; następnie znaleziono trzy wejścia prowadzące do szynku, a z tych jedno mogące być otwierane przez całą noc, z narażeniem lokatorów na niebezpieczeństwo. Oprócz tego w domu Enocha Firstenberga pod nr. 44-ym przy ulicy Chmielnej policja wykryła nieznanego człowieka, nocującego w otwartej piwnicy, a w lokalu piekarza inne indywiduum niezameldowane. Firstenberg za sprzedaż trunków w godzinach zabronionych oraz za przetrzymywanie osób bez zameldowania i bez legitymacyj został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Ponieważ zaś Firstenberg nieraz już uchylał się od obowiązujących przepisów, a właściciel domu pod nr. 105-ym przy ulicy Marszałkowskiej, Lejzor Przepiórka, dopomagał Firstenbergowi, przeto polecam obu oddać pod zwyczajny dozór policyjny ze wszelkiemi skutkami; nadto Przepiórkę zobowiązać, aby wejście z kurytarza do szynku niezwłocznie skasował i aby główny wchód od Marszałkowskiej zamykał na klucz lub przyjął szwajcara. Co się zaś tyczy braku dozoru nad ściśłem zachowaniem przez utrzymujących szynki przepisów co do czasu, w którym sprzedaż trunków jest dozwolona, który to dozór włożono na pomocników komisarzy i starszych rewirowych, to winnych stosownie ukarałem."

= Komisarz cyrkułu jerozolimskiego, jak donosi *Gaz. polic.*, otrzymał polecenie niezwłocznego zarządzenia usunięcia nieporządków: na Grzybowskiej w domach pod n-rami: 5, 7, 23, 25 i 31, gdzie podwórza i ustępy wymagają natychmiastowego oczyszczenia; przy ul. Zielnej pod n-rami: 31, 20 i 30 i pod nr. 48 przy ul. Wielkiej.

= Ponieważ właściciel restauracji pod nr. 24-ym przy ulicy Radzymińskiej, Jan Lieder, trzykrotnie w r. b. był karany za sprzedaż trunków w porze zabronionej, przeto, jak donosi *Gaz. polic.*, polecono Liederowi patent na handel spirytualjami odebrać.

= P. oberpolicmajster zezwolił wywozić śnieg i lód bez żadnych nieczystości na następujące posesje: pod nr. 1, 3 i 5-ty przy ul. Mokotowskiej, na ogród folwarku Świętokrzyskiego, pod nr. 307/1d przy ul. Zaokopowej i pod nr. 31 w alei Jerozolimskiej.

= O przebiegu u nas epidemji cholery ogłoszone zostały za ostatnie dni następujące dane:

W m. Warszawie:

	Zachorowało	Wyzdrowiało	Zmarło	Pozos.
D. 19-go grudnia:	—	—	—	1
W gubernji lubelskiej:				
D. 17-go grudnia:	10	9	4	13
W gubernji radomskiej:				
D. 15-go grudnia:	1	1	—	5

= Magistrat wyjednał przychylną decyzję na kupno na własność miasta 35,30 sążni kwadratowych gruntu z posesji nr. 1155 dla rozszerzenia ulicy Łuckiej i 7,33 sążni kwadratowych z posesji nr. 170 I dla regulacji ulicy Pięknej. Cena pierwszego kawałka gruntu, w stosunku 20 rs. 58 kop. za sążeń kwadratowy, wynosi 726 rs. 40 kop., a drugiego po 48 rs. za sążeń kwadratowy, 347 rs. 4 kop.

= Lista wyborców warszawskiego cechu zegarmistrzów, świeżo zatwierdzona przez władzę wyższą, obejmuje 16 majstrów. Wybory nowego starszego i podstarszego urzędu starszych tego cechu niebawem się odbędą.

= Liczba osób prywatnych, utrzymujących własne konie w Warszawie, zmniejsza się z każdym rokiem, jak o tem przekonywają następujące cyfry: w r. 1889-ym wpłynęło z opłaty 6-rublowej od koni na użytek prywatny w Warszawie rs. 5,616, w r. 1890-ym—rs. 4,439 i w r. 1891-ym—rs. 3,426. Od r. p. opłata ta będzie podniesiona z rs. 6 na 10.

= W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia ekspedycje towarowe na kolejach tutejszych, z wyjątkiem petersburskiej, funkcjonować nie będą, jak również nie będzie odbywał się przeładunek towarów na stacji kolei obwodowej Warszawa-Towarowa. Ruch pociągów na kolei obwodowej będzie bardzo ograniczony, pociągi bowiem wymieniające wagony pomiędzy kolejami: nadwiślańską, wiedeńską i terespolską, kursować nie będą. Na linjach zaś głównych wszystkie stałe pociągi osobowe i towarowe, tak jak zwykle będą w ruchu. W drugi dzień świąt, t. j. w poniedziałek, ekspedycje otwarte będą tylko do południa. Urzędnicy biurowi w zarządach kolejowych zwolnieni będą od czynności w sobotę od południa. W nadchodzący wtorek wszystkie czynności na kolejach wchodzą w tryb zwykły.

= Naczelnik warszawskiego centralnego kantoru pocztowego ogłasza, że od d. 13-go grudnia r. b. tenże kantor wydaje osobom prywatnym i instytucjom bilety po rs. 1 kop. 50 i po rs. 3 na prawo odbierania z uproszczonemi formalnościami wszelkiego rodzaju korespondencyj. Pragnący uzyskać takie bilety winni zawczasu złożyć do kantoru piśmienne deklaracje, na której podpis ma być poświadczony przez policję lub notarjusza.

= Zapisy 8,000 rs. dla nowego kościoła na Pradze, 5,000 rs. dla kościoła Wszystkich Świętych i 5,000 rs. dla kościoła św. Aleksandra, ogółem w sumie 18,000 rs., poczynione przez ś. p. Józefę Gerlachową, zakwestjonowane obecnie zostały przez głównego legatarjusza zmarłej, syna jej Michała Wywiórskiego, który żąda od magistratu dobrowolnego zgodzenia się na redukcję o 2,000 rs. wymienionych zapisów.

= Jak donoszą *Warsz. Gubern. Wiedom.* następujące osoby na zasadzie ustawy o zakładach dobroczynnych zatwierdzono na urzędach z wyboru: Juljan Berner, właściciel dóbr, kuratorem szpitala św. Tadeusza w Ciechocinku, członkami rad dobroczynnych w powiatach: nieszawskim Natalja Wolfringowa żona rz. r. st. i Bolesław Raczyński; we

---

Bardzo umiejętnie odsłania powieść Falkenhorsta „cywilizowane rządy" ludzi cywilizowanych, których cała wyższość polega na tem, że, mając większe potrzeby od dzikich, pragnąc życia wygodnego, usiłują zagarnąć dla siebie wszystko, czego słabsi obronić nie są w stanie.

I p. Orgelbrand pamiętał tego roku o dzieciach. Wydał dwie książeczki, które mają przyszłym mędrcom ułatwić pierwsze kroki w pochodzie do wiedzy. „Skarbczyk obrazkowy" zawiera kilkadziesiąt obrazków z tekstem wierszowym.

Siedzi sobie np. małpka na sznurze i udaje linoskoka, a nieznany poeta uczy:

Małpka na sznurze, piesek w mundurze,
Patrzcie tylko, patrzcie, proszę,
Co tu śmiechu za dwa grosze.

Doskonale!...
Albo czytamy pod wyobrażeniem szczotki:

Bez czesania trudno żyć,
Człowiek musi czystym być.

Ma się rozumieć!...
Pod kowadłem napisał niedoszły Mickiewicz:

Kowal kuje; lecą iskry lśniące;
Kuj żelazo dopóki gorące.

Fiu, fiu, jakie rymy! Albo jeszcze:

Co tak patrzysz małpeczko,
Tybyś zjadła ciasteczko?

„Liczebnik w obrazkach" p. Orgelbranda uczy cztetech działań w sposób poglądowy. O ortografji tylko pan korektor zapomniał, bo pisze „skszydeł" zamiast „skrzydeł".

Oprócz powyższych „malowanek", wydał p. Orgelbrand dwie zajmujące powieści p. M. Zielińskiej, przeznaczone dla młodzieży p. t. „Branka litewska" i „Szesnastoletni wojewoda".

P. Hösick pomnożył swoje wydawnictwa gwiazdkowe „Złotem Abecadłem". „Złotość" tego abecadła polega na tem, że wydawca kazał wszystkie litery alfabetu wyzłocić.

P. Arct wydrukował na gwiazdkę „Powaby życia" Lubbocka w przekładzie p. Izabeli Moszczeńskiej.

Oto już wszystko...

Nie pominąłem, o ile wiem, ani jednego wydawnictwa, nadesłanego do redakcji, chociaż nie było tego roku właściwie tak bardzo o czem pisać. Wobec tego może nie zaszkodzi polecić jeszcze jeden podarek, nie przeznaczony wprawdzie przez nikogo na gwiazdkę, ale nadający się bardzo dobrze dla dojrzalszej młodzieży.

Wyszło zbiorowe wydanie dzieł Jana Lama (tomów pięć), zawierające główne powieści znakomitego pisarza, mianowicie: „Idealistów", „Wielki świat Capowic", „Koroniarza w Galicji", „Dziwne karjery" i „Głowy do pozłoty".

Kim był Jan Lam, najznakomitszy humorysta starszego pokolenia, nawet przypominać nie wolno. Imię pierwszorzędnego satyryka zapisało się zbyt wyraźnie i zbyt widocznie na kartach naszej literatury, aby potrzebowało komentarza.

A mimo to „leżą" jego dzieła, chociaż dochód z nich przeznaczono dla wdowy zgasłego autora i jego dzieci.

Dzieła Jana Lama są stanowczo cenniejszym i pożyteczniejszym podarkiem dla myślących czytelników, aniżeli mnóstwo innych w tym jedynie celu fabrykowanych przekładów z obcych piśmienictw.

Teodor Jeske-Choiński.

włocławskim: Leon Bojańczyk i Hugo Haak właściciele posesyj, Władysław Nowca rejent, Antoni Kwiatkowski kasjer miejski, von Manteufel, pom. naczelnika powiatu; w grójeckim: Władysław Jasiński, właściciel dóbr, Fortunat Podolszczyc, sekretarz biura powiatowego, Hilary Olszewski referent i Aleksander Delfin, pom. naczelnika; w nowomińskim: Konstanty Karsyński pom. naczelnika powiatu i w skierniewickim: asesor kolegjalny Michał Miniewicz.

= Z literatury.

* W szeregu wydawnictw kalendarzowych otrzymaliśmy nowy rocznik p. t. „Kalendarz Berliński", wydany przez księgarnię Leopolda Ebera.

Znajdujemy tu dokładny przewodnik po Berlinie, spis zakładów i instytucyj, wykaz imienny przemysłowców i kupców oraz obfity dział informacyj miejscowych.

= Z teatru.

* Dzisiaj w teatrze Wielkim „Pajace" i „Rycerskość wieśniacza", w Rozmaitościach „Nauczycielka", a w Małym „Podejrzana osoba" i „Doktor Żożo".

* Opera Mascagniego „Przyjaciel Fryc" dana będzie jutro po raz czwarty w teatrze Wielkim.

* Repertuar teatru Rozmaitości zapowiada na jutro komedję Bałuckiego „Flirt".

* Teatr Mały wystąpi jutro po raz siódmy z trzyaktową krotochwilą „Doktor Żożo".

Widowisko rozpocznie dawno nieśpiewana operetka Offenbacha „Lischen i Fritzchen" z panią Zimajerową i p. Rapackim (synem) w rolach tytułowych.

* Na repertuar teatru Wielkiego wprowadzona ma być wkrótce sensacyjna sztuka Alfonsa Daudeta „Safo".

Przekładu z upoważnienia autora dokonała pani Gabrjela Śnieżko-Zapolska.

* W teatrze Małym przystąpiono do prób scenicznych z operetki Varney'a „Żołnierze Ludwika XIII-go".

* Wczorajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Wielkim (przedstawienie sztuki konkursowej „Flirt" i ujawnienie nazwiska autora) 726, Rozmaitości (trupa teatru Małego) 184, Małym 179, na koncercie Towarzystwa muzycznego w salach redutowych 510 i na wystawie etnograficznej 49.

= W Towarzystwie muzycznem.

(*St. C.*) W pieśń kolendową przyozdobił się program wczorajszego wieczoru wiekszego w Towarzystwie muzycznem, pieśnią tą zaś przemówił szczerze do serc słuchaczów „oddział śpiewu dla dzieci" czyli, mówiąc zwięźle, „chór dzieci".

Liczna, nader liczna gromadka dziatwy we wzorowym porządku wlewa się na estradę.

Po chwili, na tle zaledwie pojedyńczego akordu, poddanego przez dyr. Noskowskiego, inicjatora i wytrwałego przewodnika tego chóru, z zadziwiającą czystością intonacji rozbrzmiewają jedna po drugiej piosenki, traktowane z widocznem zamiłowaniem i przejęciem.

Doprawdy, tej dykcji tak wyraźnej i związanej wraz z nią dosadności rytmicznej pozazdrościć mógłby niejeden z dojrzałych adeptów sztuki wokalnej.

Dzieci traktują swoje zadanie, powtarzamy, z widocznem zamiłowaniem.

Lecz jakże może być inaczej wobec tych konturów melodyjnych pełnych prostoty i szczerości, na jaką zdobyć się może tylko pieśń ludowa.

Pieśni te zaczerpnięto z dzieła wydanego przez Z. Glogera i Z. Noskowskiego p. t. „Pieśni ludu".

Zbiór wybrany i ułożony umiejętnie przez takiego badacza etnograficznego, jak Zygmunt Gloger, opracowany zaś pod względem muzycznym przez takiego artystę, jak Zygmunt Noskowski, zawiera niespożyte skarby artystycznej rozkoszy.

Rzecz naturalna, że na estradę koncertową wybrano pieśni zwyczajowe, w których szczera wesołość i uwielbienie dla „Dzieciątka" odzywają się w każdej strofce.

Trzeba też słyszeć, z jaką to swadą z tych gardziołek dziecięcych wydobywają się okrzyki: „Hej! nam hej!", „Zagrzmiało, runęło" i t. d.

„Śpiewnik" Zyg. Noskowskiego również dostarczył całego szeregu piosenek pełnych szczerego, zdrowego humoru.

„Śpiewnik" ten staje się ulubioną książeczką dzieciarni, która znajduje w niej pobudkę do tysiąca zabaw i gier, naśladujących zatrudnienia w ciągu czterech pór roku.

O przymiotach muzycznych tego chóru nie będę się rozszerzał—jest to posiew prawdziwej muzykalności, jakiej nie da żadne mechaniczne odkuwanie gam i ćwiczeń na fortepianie i t. d.

Programu dopełniały popisy solowe, z których nowością było ukazanie się p. Stanisławy Hamanowej, amatorki o srebrnym, dźwięcznym sopraniku, traktowanym w pieśniach Denzy, Mascagniego i Maszyńskiego, z niepotrzebną wcale tremą i nieśmiałością.

P. Szaniawski wykonał z powodzeniem arję z opery „Hamlet" Thomasa, oraz parę pieśni Moniuszki i in.

Jedynym solistą instrumentalnym był p. Szałowski, skrzypek, należący do składu orkiestry teatru Wielkiego. Gra jego świadczy w wykonaniu pierwszej części koncertu Mendelssohna świadczy o studjach poważnych, wymagających jednakże odpowiedniego instrumentu, bez czego najwięcej utalentowany artysta obyć się nie może.

Wykonawcy w ogóle cieszyli się powodzeniem, którego największą część jednak zebrał „bohater" wczorajszego wieczoru, wszechpotężny chór pp. Milusińskich.

= Zapis.

Ś. p. Gołębiowski, b. właściciel dóbr Trzeszkowice, w powiecie lubelskim, z kapitału swego, lokowanego w bankach, w sumie 100,000 rs., poczynił w testamencie legaty dla rodziny i znajomych do wysokości rs. 40,000, a resztę, t. j. rs. 60,000, zapisał na stypendja w wysokości od rs. 150 do 200 dla uczących się młodzieńców z rodziny Gołębiowskich, a w braku ich, dla celujących uczniów bez określenia zakładów naukowych, z warunkiem, że stypendjami będzie rozporządzał prezes dyrekcji lubelskiej Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Po upływie pewnego czasu ś. p. Gołębiowski z części owego kapitału nabył dwie kamienice w Lublinie i tym sposobem suma kapitału uległa zmianie, bo domy spadły w cenie, a legaty pozostały w dawnej wysokości.

Obecnie, po śmierci zapisodawcy, wypadnie sprzedać domy i otrzymaną sumę wraz z pozostałym w bankach kapitałem podzielić proporcjonalnie do legatów, albo też załatwić legaty, idące pierwszą koleją według określonej przez zapisodawcę sumy, resztę zaś dopiero obrócić na stypendja.

Jak się sprawa da załatwić, niepodobna przewidzieć, w każdym razie na stypendja przy najgorszym nawet przebiegu sprawy przypadnie około 40,000 rs., czyli rocznie, licząc po 4%, około rs. 1,600 do rozdania Gołębiowskim, gdziekolwiek uczącym się lub innym uczniom celującym, według uznania kuratora stypendjów, prezesa dyrekcji szczegółowej lubelskiej.

= Plantacje miejskie.

W początkach przyszłego miesiąca komitet plantacyjny pod przewodnictwem dziekana Karola Jurkiewicza rozpocznie po dłuższej przerwie posiedzenia w sprawie opinjowania co do różnych robót, mających na celu reformę plantacyj miejskich.

Między innemi komitet rozejrzy się w dwóch kapitalnych projektach.

Pierwszy dotyczy utworzenia bulwaru w formie plantu zadrzewionego na przestrzeni od rogatek mokotowskich do wolskich i powązkowskich około dawnych wałów miejskich.

Drugi obejmuje zadrzewienie placu Teatralnego w taki sposób, aby na przedłużeniu ulic: Wierzbowej i Nowosenatorskiej zasadzić szereg drzew oraz otoczyć obficie drzewami i gęstemi krzewami szalet ustępowy z jednej, a budkę tramwajową z drugiej strony.

= Kasa przezorności.

Księgarze tutejsi, jak o tem donosiliśmy, powzięli zamiar utworzenia kasy przezorności i pomocy dla pomocników księgarskich.

Celem kasy jest nietylko zapewnienie pomocy pracownikom księgarskim, lecz i najbliższej ich rodzinie na wypadek śmierci ojców rodzin.

Według projektu ustawy, uczestnikiem kasy przezorności i pomocy musi być obowiązkowo każdy pomocnik, w księgarstwie krajowem pracujący.

Uczestnictwo kończy się z chwilą wystąpienia z zawodu księgarskiego.

Członek kasy składa obowiązkowo 4% od pensji, jak również od gratyfikacji.

Każda z firm księgarskich potrącać będzie swym pomocnikom przy wypłacie pensji należną kasie składkę, ze swojej strony zaś dokładać będzie kwotę, wyrównywającą 2% pensji miesięcznej pomocników.

Celem kontrolowania funduszów kasy i praw uczestników prowadzone będą dwa rachunki, t. j. rachunek „przezorności" i oddzielnie „pomocy".

Uczestnik, opuszczający obowiązki pomocnika księgarskiego, oprócz sumy z rachunku „przezorności", otrzyma z funduszów „pomocy" zapomogę odpowiednią do lat uczestnictwa, i tak: po latach 10-iu 5%, zaś za każdy rok następny po 5% więcej.

Po 20-tu latach pracy księgarskiej uczestnik kasy ma prawo otrzymać całość sum, tak z rachunku „przezorności", jak i z „pomocy", w razie zaś śmierci fundusz, zapisany w księgach kasy, przechodzi w całości na rzecz prawnie wylegitymowanych spadkobierców.

Członek, uwolniony od obowiązków z powodu choroby, będzie mógł otrzymać bez względu na liczbę lat wysłużonych całość lub część sumy, na koncie jego w rachunkach „pomocy" figurującej.

Do kasy należeć będą pracownicy księgarscy ze wszystkich gubernij Królestwa.

Działalność kasy rozpocznie się natychmiast po uzyskaniu zatwierdzenia ustawy przez władzę.

= Do Meranu.

W dniu onegdajszym jedna z pierwszorzędnych firm cukierniczych otrzymała telegraficzne zamówienie z przekazem sturublowym na choinkę.

Drzewko pośpiesznie ubrano i wczoraj wysłano za pośpiesznym frachtem pod adresem p. Wojnicza do Meranu.

= Niedbalstwo.

W dniu onegdajszym jakaś wytwornie ubrana dama zmieniała w kasie oddziału Banku państwa różne banknoty.

Okazało się, że wśród przedstawionych do zmiany banknotów jest na 2,140 rs. dawno wyszłych z obiegu i po upływie terminu prekluzyjnego nie posiadają żadnej wartości.

Właścicielka pieniędzy bezwartościowych wyraziła zdziwienie i przestrach z powodu tak znacznej straty.

Pokazuje się, że nietylko prostaczkowie, lecz i osoby inteligentne trzymają gotowiznę bez procentu i nie są świadome o banknotach, wycofanych z kursu.

= Okradzenie pociągu.

Dziś nad ranem w pociągu osobowym kolei nadwiślańskiej, idącym z Kowla i przychodzącym do Warszawy o 8-ej rano, dokonano śmiałej kradzieży.

Do wagonu bagażowego wtargnęli nieznani sprawcy i zabrali ze skrzyni kilkanaście kasetek, zawierających pieniądze, przesyłane ze stacyjdo zarządu.

Kradzież nastąpiła prawdopodobnie między stacjami Iwangród a Życzyn, gdzie też służba kolejowa spostrzegła brak kasetek.

Złodzieje musieli się dostać do wnętrza wagonu przez boczne drzwi odsuwane, zamykane na zamek i kłódkę.

Skutkiem ruchu zwiększonego zwykle przed świętami, kasetki zawierać mogły około 30,000 rs.

Celem wykrycia sprawców kradzieży rozwinięto energiczne śledztwo.

Pociąg osobowy przybył do Warszawy z godzinnem przeszło opóźnieniem.

= Kradzież i ucieczka.

Zamieszkały pod № 16-ym przy ul. Ciepłej Abraham Iberał zawiadomił policję jednocześnie o dwóch wypadkach, a mianowicie o kradzieży sreber i pieniędzy, oraz o zagadkowem zniknięciu córki.

Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, iż kradzież spełnił Judka Postman i zarazem wykradł córkę Iberała.

Telegramy i listy gończe za zbiegiem wysłano.

= Zdemaskowani.

Pod № 14-ym przy ul. Miedzianej z mieszkania Chaima Petszafa skradziono 200 rs. i dwa lichtarze srebrne.

Złodzieje: Matys Bajer i Szloma Frid są wiadomi, lecz obaj z łupem uciekli z Warszawy.

= Z ulicy.

Na ul. Nalewki Moszek Auszel, popychając ręczny wózek dostał się pod koła przejeżdżającego furgonu i uległ złamaniu nogi.

Poszwankowanego odwieziono do szpitala starozakonnych.

Na ul. Wolskiej Michał Onust, mieszkaniec Koła, przy wyskakiwaniu z wagonu tramwajowego upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał lewą nogę.

= Fatalna pomyłka.

I od № 7-ym przy placu św. Aleksandra Estera Czarnecka, znużona czuwaniem przy dwojgu chorych dzieciach, położyła się spać, polecając służącej, Katarzynie Morawskiej, dać dzieciom lekarstwo w godzinie oznaczonej.

Morawska, przez pomyłkę, zamiast mikstury, nalała roztworu karbolowego.

Objawy otrucia, po wypiciu karbolu, natychmiast nastąpiły.

Wezwany dr. Rogoziński, dzięki szybkiemu i energicznemu ratunkowi, niebezpieczeństwo usunął.

= Zakażenie.

Jak nie należy lekceważyć sobie najmniejszego nawet skaleczenia, dowodem tego wypadek, któremu uległa 17-letnia Ludwika Czychorska, córka oficjalisty kolejowego.

Dziewczę ukłuło się igłą, którą przed chwilą przekłuwano wrzodziankę jej bratu.

Widocznie zarazek w postaci materji dostał się do krwi Czychorskiej, lecz pomimo spuchnięcia palca nie zwracano na to uwagi.

Dopiero po kilku dniach, gdy nastąpiła gorączka i cała ręka spuchła, wezwano lekarza.

Pomimo dokonanej wczoraj amputacji ręki, życiu Czychorskiej grozi niebezpieczeństwo.

= Zbrodnicze podrzucenia.

Pod parkanem cmentarza starozakonnych, od strony ul. Młynarskiej, znaleziono zwłoki nowonarodzonego niemowlęcia płci żeńskiej.

Zamieszkały pod № 81-ym przy ul. Dobrej Piotr Żołądek, w przejściu przez park praski, znalazł zwłoki niemowlęcia również płci żeńskiej.

W obu wypadkach zachodzi podejrzenie nienaturalnej śmierci.

= Zalew.

Wczorajszego wieczora naprzeciwko domu pod № 56-ym przy ul. Nowolipie pękła rura wodociągowa, wskutek czego nastąpił zalew na znacznej przestrzeni.

Roboty niezwłocznie zarządzono.

= Pożar.

Pod № 7-ym przy ul. Wązki Dunaj Icek Średnicki i Rubin Rozenowicz podczas bójki przewrócili zapaloną lampę, wskutek czego wyniki pożar.

Domownicy ogień stłumili, lecz Rozenowicz i Średnicki doznali bolesnych poparzeń.

KOTATNIK TERMINOWY.

— D. 28-go grudnia, w urzędzie powiatowym tomaszowskim, odbędzie się licytacja na trzechletnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej tomaszowskiej z rzezi bydła w szlachtuzie miejscowym od rs. 1625 rocznie; wadjum należy wnieść w sumie rs. 162 kop. 50.

— D. 28-go grudnia, w urzędzie powiatowym błońskim, odbędzie się licytacja na gruntowną naprawę dachu na budynku ratuszowym w Mszczonowie od rs. 1265 kop. 62; wadjum wynosi rs. 127.

— D. 28-go grudnia, o godz. 12-ej w południe, w rządzie gubernjalnym warszawskim, odbędzie się licytacja na przerobienie koszar miejskich na szpital wojskowy w Skierniewicach od rs. 17,430 kop. 69; wadjum wymagane jest w sumie rs. 1743.

— D. 28-go grudnia, w magistracie m. Rypina, odbędzie się licytacja na trzechletnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej rypińskiej z rzezi bydła w szlachtuzie miejscowym od rs. 600 kop. 22 rocznie; wadjum wymagane jest w sumie rs. 180 kop. 6.

ZE ŚWIATA.

× **Ze Lwowa** „Rezolucja sejmu galicyjskiego, polecająca wydziałowi krajowemu przeprowadzenie z rządem rokowań co do objęcia przez kraj w 59-iu powiatach sprzedaży soli warzonki, doznała przychylnego załatwienia. Ministerjum skarbu zastrzegło sobie, ażeby sprzedaż soli nie była źródłem zyskownego dochodu, ale zysk używany był na obniżenie cen soli. — Od długiego czasu wałęsało się w Czerniowcach indywiduum, nazywające się Ksawerym Belgasem, Deaidentisem Firaczem, albo hr. Virchowem. Jednocześnie nadchodziły do majętnych kupców czerniowieckich listy, grożące im śmiercią, jeżeli w pewnem umówionem miejscu nie znajdzie się oznaczona w liście suma pieniężna. Wywołało to popłoch wśród kupców. Dzięki poszukiwaniom policji okazało się, że autorem listów z pogróżkami było właśnie owo indywiduum, podszywające się pod rozmaite nazwiska. Policja przyaresztowała tego ptaszka.—Hr. Mniszchowi, którego hr. Tarnowski postrzelił na polowaniu, wyjął tutejszy okulista, dr. Machek, jedno oko, celem ocalenia drugiego."

× **Olbrzymi medal.** Wkrótce udać się ma do Paryża z Kopenhagi deputacja, celem złożenia Ludwikowi Pasteurowi w 70-tą rocznicę urodzin uczonego pamiątkowego medalu. Ten ostatni posiada rozmiary niezwykłe, a mianowicie średnicę 29, grubość zaś dwóch centymetrów. Na przedniej jego stronie rzeźbiarz Stefan Sinding pomieścił siedzącą figurę kobiecą, zajętą ryciem na kamieniu główniejszych odkryć Pasteura, a więc: *Chrystallisatio, Homogenesis, Fermentatis, Anaerobiosis, Virus, Vaccinae, Immunitas.* Pozostawione na kamieniu wolne miejsce służyć ma, wrzekomo, do zapisania przyszłych odkryć bakterjologa. Strona odwrotna medalu mieści dedykację.

× **Wieczerze królowej.** Królowa angielska przyjmowała ostatniemi czasy wiele osób w Windsorze, które nietylko na wieczory, ale i na noc otrzymywały zaproszenia. Zaproszenia te zwyczajnie rozsyła marszałek dworu, sir John Cowell. Czasem wyprawia je sekretarz prywatny królowej, jenerał sir Henry Ponsonby, w formie krótkich telegraficznych rozkazów. Kto otrzymuje zaproszenie na wieczerzę, ten obowiązany jest znajdować się o godz. 8½ w wielkiej galerji zamku. Około trzech kwadransy na 9-tą królowa sama pojawia się w jadalni, dębowej komnacie, wychodzącej na galerję. Część jadalni tej pokrywają gobeliny, dar króla Ludwika Filipa. Na ścianach wiszą portrety: królowej, księżnej Walji i księżen: Edymburskiej, Connaught i Altany. *Menu* zawsze wytworne, a wina wspaniałe.

× **Cenny zabytek.** Świat archeologów ateńskich zelektryzowała temi dniami wiadomość, jakoby wieśniak pewien, na wyspie Eginie zamieszkały, uprawiając rolę, odkrył wypadkiem zagrzebany w ziemi posąg, który, nie mając wyobrażenia o wartości jego, zbył za bezcen pewnemu anglikowi, zajmującemu się na Eginie sprzedażą gąbek. Anglik posąg ten zbył podobno do muzeum londyńskiego za olbrzymią sumę 65,000 funtów sterlingów i tajną drogą przesłał go do Anglji.

× **Dwie powieści.** Jak donoszą dzienniki rumuńskie, wkrótce pojawić się mają dwie powieści, poświęcone królowej Elżbiecie. Autorem jednej z nich", „Wygnanki", ma być Piotr Loti, drugiej zaś, „Królewska nędza"—sekretarz królowej, Robert Schoeffer.

× **Sprytne medium.** Pewnemu mieszkańcowi stanu Missouri, oddającemu się z zapałem spirytyzmowi, zmarła żona, co mu wszakże nie przeszkadzało za pośrednictwem zaufanego *medium* w ciągłych z nieboszczką pozostawać stosunkach. Co tydzień *medium* przedstawiało małżonkowi żądania żony, przesyłane mu na ziemię z wyżyn niebieskich. Za pierwszym razem zażądała pieniędzy na zakup stroju anielskiego, białej, jaknajbielszej z lekkiego materjału sukni; z kolei znacznej zapotrzebowała sumy na szczerozłote skrzydła, poczem od czasu kazała sobie drobniejsze przesyłać kwoty na wydatki „bieżące". Kilka razy mąż próbował za pośrednictwem *medium* prosić żony, aby się nieco tam, w niebie, oszczędzała, co gdy nie pomogło, stracił cierpliwość i poskarżył się na nią przed żyjącymi krewnymi. Jakoż ci, nie zajmując się spirytyzmem, bez trudu przekonali się, iż przesłane do tej pory wrzekomo do nieba 3—4,000 dolarów, spoczywały spokojnie złożone w banku na imię sprytnego *medium*.

BAŃKI MYDLANE.

Obiecujące.

Lokaj godzi się do służby.

— Bardzo dobrze... Macie dobre świadectwa, ale... czy nie używacie trunków?

— Nie, proszę pana, nigdy!... Czasem wypiję jeden kieliszek i to chyba wtedy, gdy mam już w głowie...

*

Skłaniamy głowę przed talentem mężczyzny, powinniśmy również skłaniać głowę przed pięknością kobiety—i pierwszy bowiem i ostatnia są przywilejami natury.

*

Kobieta, nawet gdy straci głowę, nie zapomni jej gustownie ufryzować.

*

W epoce rautów.

Ładniutka pani X. postanowiła wspomódz biedną rodzinę. Bierze tedy na raucie koszyk i obchodzi z nim koło. W koszyku po chwili piętrzą się banknoty.

Przychodzi kolej na Ygreka, bogacza, znanego z obrzydliwego skąpstwa.

— Pani wybaczy—tłumaczy się Ygrek—ale, doprawdy, nie mam grosza przy duszy.

— Tak?—odrzecze pani X. z uśmiechem— to weź pan sobie zawartość koszyka. Wszak to dla prawdziwie ubogich..

Ygrek, wściekły, kładzie do koszyka storublówkę...

— *Sprostowanie.*—We wczorajszem wieczornem wydaniu *Kurjera*, w artykule p. t. „Odzież dla ubogich" mylnie wydrukowano: „Postępowanie systematyczne, kontrola ofiar i t. d... było zdaniem naszem *możliwe*"; czytaj: *niemożliwe.*

— Na doroczne zimowe rozdawnictwo ciepłej odzieży dla ubogich dzieci, nadesłali na ręce p. Z. Hartingh (Jerozolimska 21), **ubrania** i rozmaite rzeczy: pp.: Załoska, Jurczykowska, Wiśnicka, Zięciakiewicz, A. F. i fabryka trykotaży z ul. hr. Berga; **obuwie**: pp.: Ostrowski, Bałutowska, Targowski i Ajass. — P. Czos. rs. 5. — P. Smol. rs. 3. — N. T. z pod Tarnówki rs. 3, które, według życzenia ofiarodawczyni, użyte zostały dla bardzo biednej głuchoniemej sierotki.

Dla staruszki ułomnej z ul. Żytniej № 27.

Złożono rs. 1.

Na budowę kościoła na Pradze

Ksiądz Wł. S. rs. 16.

Dla najbiedniejszych.

— W dwunastą rocznicę śmierci Stasiunia Salkowskiego (w 1-ym dniu świąt Bożego Narodzenia) matka składa rs. 3 dla najbiedniejszych, z intencją, aby jej drugi, a jedyny już syn, chował się zdrowo, aby Bóg dopomógł jej wykierować go na uczciwego człowieka.

— Służąca Stanisława Potocka, jako karę za zuchwałość względem pani, składa kop. 30.

— Stasiniewicz Władysław ze Słowatycz rs. 10.

— K. S. rs. 3.

— R. rs. 1.

NEKROLOGJA.

† Ś. P.

Leon Krysiński,

ADWOKAT,

po krótkich cierpieniach, dnia 21-go grudnia 1892 r., życie zakończył, przeżywszy lat 47. W głębokim żalu pozostała żona i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 23-go grudnia, to jest w piątek, o godzinie **10-ej i 11-ej** przed poł., przy zwłokach w mieszkaniu (Plac Zielony № 1), oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu, o godzinie **2-ej** po południu na cmentarz powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—1799

† Ś. p. Wanda z Zakrzewskich JASZOWSKA,

opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 16-go grudnia 1892 r. w Woli Życińskiej, przeżywszy lat 54. Pochowanie zwłok nastąpiło dnia 20 go grudnia na cmentarzu parafjalnym w Maluszynie. —4735

† Ś. p. Maksymiljan Hegedeusz,

majster kucharski,

opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 21-go grudnia r. b., przeżywszy lat 39. Pogrążeni w głębokim smutku: żona z dziećmi i rodziną zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej w dniu 23 grudnia, to jest w piątek, o godz. **10-ej i pół** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godz. **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. -1802

† Ś. p. dr. Jan Czarnocki,

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, umarł w Odesie 20-go b. m., w wieku lat 32. Stroskana rodzina prosi krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo, mające się odbyć w górnym kościele św. Aleksandra 24-go b. m., to jest w przyszłą sobotę, **o godzinie 9-ej** zrana. —4716—

† W dniu 23-im b. m., jako w dniu imienin

ś. p. Wiktorji z Gregorowiczów JEŻYŃSKIEJ,

odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Narodzenia Najśw. Marji Panny przy ulicy Leszno, o godz. **10-ej i pół** zrana, na które pozostały mąż z synem zapraszają. —4737—

† Dnia 23-go grudnia jako w dniu imienin

ś. p. Wiktorji z Ziółkiewiczów MÜCK,

odprawione zostanie żałobne nabożeństwo w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), o godzinie **11-ej** przed południem, na które pozostały mąż, synowie i córki zapraszają przyjaciół i znajomych. —4718—

† **Za spokój duszy**

ś. p. JÓZEFA WENCELL,

odprawione zostanie nabożeństwo dnia 24-go b. m., to jest w sobotę, o godz. **8-ej** zrana, w kościele św. Aleksandra, na które pozostała córka zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —4721—

† W dniu 23-im grudnia, to jest w piątek, o godzinie **9-ej** zrana w kaplicy literackiej przy kościele św. Jana, odbędzie się doroczne nabożeństwo żałobne za spokój dusz wszystkich zmarłych członków warszawskiej archikonfraternji literackiej. —1791—

— Pozostali po **b. p. Goldzie z Galanterów Hanfblum**, składają serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przez oddanie ostatniej przysługi zwłokom ukochanej żony i matki naszej, okazali współczucie w naszem nieszczęściu.

—1798— **Mąż i synowie.**

† W piątek, to jest dnia 23 grudnia, o godzinie **wpół do 10-ej** zrana, odbędzie się w kościele św. Krzyża, przed wielkim ołtarzem żałobna wotywa za duszę

ś. p. Marji z Bielskich Dymsza,

na którą w nieobecności niepocieszonych rodziców i rodzeństwa w ich imieniu zaprasza się familję i życzliwych. —4728

† W piątek, dnia 23-go grudnia, jako w rocznicę śmierci

ś. p. Jana Rutkowskiego,

odbędzie się w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krak.-Przedm., o godzinie **10-ej** rano, żałobne nabożeństwo, na które żona i dzieci zapraszają krewnych i życzliwych. —4731—

† Dnia 23-go b. m., to jest w piątek, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. p. Franciszki z Sokołowskich Lipińskiej,

odbędzie się żałobne nabożeństwo, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej. —4702

† W piątek, to jest dnia 23 b. m., jako w wigilję imienin

ś. p. Adama Gostomskiego,

odprawione będzie żałobne nabożeństwo w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała żona wraz z synami i córką zapraszają krewnych i życzliwych. —4725—

† W dniu 24-ym grudnia, o godzinie **10-ej** zrana, odbędzie się w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu nabożeństwo żałobne za duszę

ś. p. Teofila Olszewskiego,

emeryta, b. urzędnika kolei terespolskiej, na które pozostała wdowa z córką zaprasza. —4690—

† Dnia 23-go grudnia, w piątek, jako w rocznicę imienin **ś. p. Tomasza i Wiktorji z Bogusławskich**

małżonków Kosińskich,

odbędzie się żałobne nabożeństwo, o godz. **10-ej** rano, w kościele Narodzenia N. Panny Marji na Lesznie, na które pozostały syn i córki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

† Dnia 27-go b. m. w kościele powązkowskim, o godzinie **11-ej** przed poł., odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę

ś. p. Jana Zielińskiego,

naczelnika buchalterji Towarz. kredytowego miasta Warszawy, oraz przeniesienie zwłok jego do grobu familijnego i poświęcenie pomnika, na które to obrzędy zapraszają koledzy rodzinę, krewnych i przyjaciół. 2—4730—

† W piątek, tj. dnia 23-go grudnia r. b., jako w 10-tą rocznicę śmierci

ś. p. Karola Kacperkiewicza,

odbędzie się msza żałobna w kościele powązkowskim, o godzinie **10-ej** zrana, na którą pozostała wdowa wraz z córką i zięciem zapraszają. —4717—

† W piątek, to jest dnia 23-go grudnia r. b., jako w dzień imienin ś. p. **Wiktorji Gasińskiej**, odbędzie się w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, o godzinie **6-ej** rano, żałobne nabożeństwo, na które zaprasza krewnych i znajomych

—4713— **F. Gasiński.**

† W piątek dnia 23 grudnia, jako w pierwszą rocznicę śmierci

ś. p. Konstancji Rzewuskiej,

starszej siostry Miłosierdzia przy szpitalu św. Ducha, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, o godz. 9-ej rano, przed wielkim ołtarzem, na które zaprasza się.

† Jutro, to jest dnia 23-go grudnia, jako w dzień imienin

ś. p. Wiktorji z Głuchowskich

Suszyckiej.

odbędzie się w kościele św. Krzyża, w kaplicy Matki Boskiej, o godzinie **10-ej** zrana, nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłej, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —4733—

† W wigilję, to jest dnia 24-go grudnia r. b., za duszę

Ś. P. ADAMA KELLER,

w kościele św. Krzyża, o godzinie **wpół do 10** zrana, odbędzie się nabożeństwo, na które pozostała wdowa wraz z dziećmi zaprasza krewnych, kolegów i przyjaciół zmarłego. —4732

† W sobotę, to jest dnia 24 grudnia, jako w rocznicę śmierci

ś. p. Walentego Dzięciołowskiego,

odbędzie się w kościele św. Karola Boromeusza, o godzinie **10-ej** zrana, msza święta, o której pozostałe dzieci krewnych i życzliwych zawiadamiają. —4715—

NADESŁANE

Z Petersburga.

Dzienniki petersburskie prowadzą wciąż jeszcze polemikę w sprawie cukrowników i w ogóle przemysłu cukrowniczego. Ostatnie podwyżki cen cukru i cała spekulacja cukrowa postawiły tę kwestję na porządku dziennym, wyświetlając wśród rozpraw dziennikarskich wielorakie jej strony. *Nowosti*, odpowiadając na wywody *Now. wr.*, jakoby przemysł cukrowniczy przynosił liczne korzyści rolnictwu, piszą, co następuje:

„Jak gdyby umyślnie w *Kijewl.* znajdujemy obecnie nowe dane o tem, w jakie intrygi oplątani są ziemianie, zmuszeni do plantowania buraków w swoich majątkach. Nawet monopol handlu zbożowego w wielu miejscowościach nie ma tak deprymującego wpływu na właścicieli większych i mniejszych, jak stosunki pomiędzy cukrownikiem a jego plantatorem. Zboże jest ostatecznie rzeczą niezbędną i zawsze znajdzie zbyt chociażby po cenie zniżonej; plantator zaś buraków nie ma gdzie podziać swej produkcji, jeżeli nie sprzeda jej w najbliższej fabryce cukru. Z tego naturalnego ograniczenia zbytu skorzystali przedewszystkiem cukrownicy w celu równie sztucznego obniżania cen na buraki, jak podwyższania ceny cukru na rynkach wewnętrznych. Płacić jak najmniej za materjał surowy i za pracę robotnika, a brać jaknajwięcej od konsumenta, oto cele i dążenie wszystkich niemal przemysłowców. W przemyśle jednak cukrowniczym dążenia owe doprowadzone zostały do cynizmu i po za granice wszelkiej tolerancji. Właściciele ziemscy nietylko nie korzystają z cząstki tych zysków, jakiemi cieszą się pp. fabrykanci cukru, dający swoim wspólnikom i akcjonarjuszom wysokie dywidendy, lecz cierpią podwójnie, raz jako plantatorowie, a powtóre jako konsumenci cukru. Jako plantatorowie są oni zmuszeni cieszyć się temi cenami, które mu naznaczy najbliższa fabryka, chociażby ceny te nie pokrywały nawet kosztów produkcji; jako konsumenci muszą znów opłacać ceny podwójne w porównaniu z cudzoziemcami.

„Zasługuje przedewszystkiem na uwagę, że ten systemat podwójnego zdzierstwa prowadzony jest za pomocą jednych i tych samych środków, a mianowicie za pomocą t. zw. „syndykatów” czyli, mówiąc po prostu—za pomocą zmowy.”

„W Królestwie Polskiem, gdzie cukrownie są zgrupowane na niewielkiej przestrzeni, a plantacje rozrzucone w całym kraju, cukrownicy zawarli pomiędzy sobą konwencję, na której zasadzie plantacje podzielone są pomiędzy oddzielnemi fabrykami: „Stosownie do tej konwencji—powiada *Kijewl.*—fabryka ma prawo niezawierania z właścicielem danego majątku kontraktu na plantowanie buraków, właściciel jednak nie ma prawa sprzedawać swoich buraków gdzieindziej, jak tylko do pewnej cukrowni.” To dziwne od pierwszego rzutu oka „pozbawienie praw” trzecich osób wbrew ich woli daje się osiągnąć bardzo łatwo: na mocy wzajemnego porozumienia żadna cukrownia nie przyjmie buraków od cudzego „niezarejestrowanego w jej obrębie” plantatora, „chociażby ten oddawał swój produkt za pół ceny”.

Przytoczywszy następnie kilka faktów ze stosunków niektórych cukrowni w kutnowskiem z plantatorami, *Nowosti* piszą dalej:

„W gubernjach południowo-zachodnich do tego samego celu dojść jeszcze łatwiej, ponieważ cukrownie nie tak są skoncentrowane jak w Królestwie Polskiem, otaczające zaś fabrykę plantacje zmuszone są do konkurencji pomiędzy sobą, aby sprzedać buraki. Znaczniejsze i bogatsze cukrownie faktycznie ustanawiają ceny według własnego „widzi mi się”, tem więcej, iż dają pewien rodzaj kredytu, a mianowicie zaliczenia włościanom i właścicielom ziemskim.

„Ale można zapytać, co zmusza ziemian do ulegania cukrownikom? dlaczego nie porzucą oni plantowania buraków, które oddaje ich zupełnie w ręce producentów cukru?

„Na pytanie to *Kijewl.* daje następującą odpowiedź: „Z jednej strony tradycja, która nigdzie może nie jest silniejszą jak w rolnictwie, z drugiej powszechnie uznawany brak taniego kredytu, a z trzeciej wreszcie trudność zreformowania rolnictwa i wytworzenie innego typu uprawy roślin. Oto główne przyczyny, które zmuszają rolników do pozostawania w sieciach cukrowników pomimo widocznej i nieraz krzyczącej niesprawiedliwości w podziale zysków pomiędzy fabrykantami cukru i ich plantatorami.”

W *Journal de St.-Pétersbourg* ogłoszono następujące kategoryczne zaprzeczenie:

„Prasa niemiecka uporczywie powtarza pogłoskę, jakoby rząd russki miał zamiar uciec się do środków ograniczających wywóz zboża za granicę. Pogłoska ta, jak i wiele innych, pochodzących z tego samego źródła, jest pozbawiona wszelkiej podstawy. Możemy stanowczo zapewnić, że Rosja nie ma zamiaru ograniczać wywozu zboża, ani opodatkować wywozu cłem wobec faktu, że na zasadzie rezultatów urodzaju niema najmniejszej potrzeby stosowania podobnych środków ograniczających.”

W tych dniach wyszedł drugi z kolei numer tygodnika *Wiestnik chlebnoj torgowli*, poświęconego sprawom handlu zbożowego i młynarstwa. W numerze tym wśród wielu specjalnych informacyj znajdujemy wiadomość o zorganizowaniu w Petersburgu oddzielnego muzeum zbożowego. W muzeum tem oprócz kolekcji zbóż znajdować się będą wszelkie maszyny i przyrządy, używane w rolnictwie. Główna uwaga zwrócona będzie na maszyny i narzędzia wyrobu krajowego, za najlepsze zaś wyznaczane być mają specjalne nagrody.

Sprawa panamska.

W izbie francuskiej ukończono onegdaj dopiero co czytanie protokułu i petycyj, które wpłynęły do prezydjum, gdy prezydent Floquet powstał i oświadczył, iż wręczono mu pismo prokuratora jeneralnego, żądające wydania w ręce sądów — pięciu deputowanych.

Głębokie wstrząśnienie przebiegło wszystkie ławy! — Kiedy zamierza izba zgromadzić się w sekcjach dla obradowania nad tą sprawą? — zapytał Floquet.

W całej izbie rozległ się okrzyk: „Zaraz!”

Floquet zarządza głosowanie. Jednomyślność. Posiedzenie odracza się do godziny 4-ej. Posłowie tłoczą się do biur sekcyjnych.

W sekcji szóstej Rouvier oświadcza, że poczyni w izbie zeznania, bez względu na grożące ztąd następstwa.

Dopiero o godzinie 6-ej deputowani zajmują napowrót swoje czerwone krzesła. Wszyscy znajdują się na swoich miejscach; niema ani śladu owej swobodnej krętaniny, owych wesołych gawędek i wzajemnego wizytowania się, co zwykle. Wszyscy czują, że dzień to wielki, ciężki. Ledwie najbliżsi sąsiedzi szepcą coś głucho do siebie. Prezydent Floquet zaciera nerwowo ręce.

Tylko dwie ławy ministrów jeszcze puste, czerwone.

Na skrajnym fotelu trzeciej ławy poselskiej siedzi Rouvier, niemo zapatrzony na leżące przed nim papiery. Napróżno oczy szukają Roche'a, Prousta i Dugue de la Fauconnerie; uważali oni pojawienie się dzisiaj w izbie za bazard nad siły. Emanuel Arène stoi, jak zwykle, w ciasnem przejściu pomiędzy ławkami na skrajnej lewicy; elegancki, przystojny mężczyzna, lat przeszło trzydziestu. Włada świetnem piórem, wykwintną wymową i celną szpadą.

Ministrowie o ponurych obliczach wchodzą gęsiego i zasiadają na ławach, nie mówiąc ani słowa. W tej chwili Rouvier ma chwilę osłabienia wewnętrznego; zdaje się, że omdleje; męczarnie tego oczekiwania muszą być okropne! Czekają wszyscy na sprawozdawcę Milleranda. Wreszcie wśród ogólnego „Ah!” Millerand staje na trybunie i ogłasza decyzję wydania wszystkich pięciu w ręce sądu.

Rouvier składa wiadomą z depesz krótką deklarację, której w zwyczajnych okolicznościach nie złożyłby nigdy. Po deklaracji jego, przyjętej szemraniem, sprawozdanie Milleranda izba zatwierdza jednomyślnie.

Powstaje teraz Déroulède i podnosi sprawę Hertza, utrzymując, że człowiek ten, niemiec, trzymający wszystkie nici rządu w swoich rękach, był ajentem potrójnego przymierza. Hałas wszczyna się, protesty i oklaski. Clémenceau był przyjacielem Hertza, który napróżno ofiarował bulanżystom znaczne pieniądze. Za co *Justice* wzięła od niego 200,000 fr.?

Clémenceau: „Łatwo uczynić podobny zarzut. Nie mam pisemnych dowodów mej niewinności, wszakże całe życie moje zjednało mi szacunek.” Nie odpowie na oszczerstwa Déroulède'a, ale zażąda odeń osobistego zadośćuczynienia. Boulanger nie miał bliższego przyjaciela nad Hertza. Dzisiaj bulanżyści niosą burzę rozstrój w społeczeństwo, obrzucając błotem deputowanych. *Justice*, utrzymywana jest przez spółkę komandytową kapitalistów, nigdy interesom Hertza nie służyła. „Najwyższą obrazą jest dla mnie zarzut, jakobym zdradzał kraj, służąc obcym wpływom. Déroulède dopuścił się kłamstwa!” (Owacje i frenetyczne oklaski na lewicy.)

Millevoye zarzuca mówcy poprzedniemu miljonowe zyski i twierdzi, że za pieniądze doradzał opuszczenie Egiptu. Clémenceau namiętnie protestuje. Déroulède i Millevoye posyłają mu niezwłocznie świadków.

Po oświadczeniu ministra Bourgeois o pociągnięciu Hertza do odpowiedzialności przed radę dyscyplinarną legji honorowej, Déroulède cofa swój porządek dzienny, oświadczając, że jest zadowolony.

Floquet zamyka tę ponurą sesję.

X

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

STACJA KLIMATYCZNA.

Zakopane 22-go grudnia. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Nowy projekt statutu dla tutejszej stacji klimatycznej, który zacznie obowiązywać w r. 1893-im, wprowadza następujące zmiany: Sezony będą dwa, mianowicie letni od d. 1-go czerwca do 30-go września i zimowy od d. 1-go października do 31-go maja. Opłaty na rzecz stacji klimatycznej mają być następujące: w sezonie letnim 2 złr. od osoby i 1 złr. na muzykę (razem 3 złr. czyli 6 koron), w sezonie zimowym 5 złr. od osoby, a 10 złr. od familji. Zatwierdzenie projektu tego przez rząd na wniosek krajowej rady sanitarnej oczekiwanem jest w najbliższym czasie.

SPRAWA PANAMSKA.

Paryż 22-go grudnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Rząd zmusił Thierrégo do wydania zatajonych talonów dowiedziawszy się, że Andrieux posiada ich duplikaty z notatkami pisanemi ręką Reinacha. Ankieta skonfiskowała papiery bankiera Proppera.

Paryż 22-go grudnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — *Cocarde* donosi, że Floquet otrzymał raz 300,000 a drugi raz 20,000 fr. od zbiegłego ajenta kompanji panamskiej, Artona.

Paryż 22-go grudnia. *(Tel. pryw. K. W.)* — Dzienniki publikują całą autentyczną listę 23-ch czeków.

Paryż 22-go grudnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — W senacie Thévenet protestuje gwałtownie przeciw wydaniu go w ręce sądów. Senat dopiero jutro rozstrzygnie sprawę.

Paryż 22-go grudnia. *(Teleg. Ajen. półn.)* — Komisja senatu naznaczyła Griffego swoim sprawozdawcą w przedmiocie wydania pięciu senatorów w ręce sądów. Oświadczyła się ona za wydaniem.

Paryż 22-go grudnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Dugué de la Fauconnerie niebezpiecznie zachorował. Inni mówią, że popełnił zamach samobójczy.

Paryż 22-go grudnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Na ulicach rozlegają się pieśni urągające rządowi i parlamentowi za sprawę panamską. Z prowincji dochodzą niepokojące wiadomości o silnem wzburzeniu ludności.

Paryż 22-go grudnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Juljusz Roche protestuje przeciw oskarżeniu go o udział w machinacjach panamskich. Głosował on w swoim czasie przeciw emisji losów. W *couloirach* izby nazwał on Ribota i Bourgeois złoczyńcami.

Paryż 22-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Znalezienie dalszych czeków Reinacha skompromito wało nowych piętnastu deputowanych.

Paryż 22-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Układy pojedynkowe toczą się dotąd bez skutku.

WIKTOR NAPOLEON.

Paryż 22-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Policji doniesiono, że książę Wiktor-Napoleon znajduje się w Paryżu. Zarządzono gorączkowe poszukiwania. Ludność trawiona jest obawą wypadków, które lada chwila nastąpić mogą.

TRAKTATY HANDLOWE.

Bern (w Szwajcarji) 22-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*)—Rada narodowa upoważniła radę związkową do wprowadzenia z d. 1-ym stycznia 1893-go r. w życie szwajcarsko-francuskiego traktatu handlowego pod warunkiem, aby Francja uczyniła to samo. W przeciwnym razie zastosowaną będzie do niej taryfa ogólna. Rada narodowa zatwierdziła traktat z Hiszpanją. (*Aj. póln.*)

WIZYTA W KWIRYNALE.

Rzym 22-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Królowa Wiktorja zapowiedziała swoją wizytę w Kwirynale.

WYBORY W BELGRADZIE.

Belgrad 22-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Wczoraj wybrano jednomyślnie radę miejską, złożoną wyłącznie z liberałów. Radykaliści nie uczestniczyli w akcie wyborczym.

Berlin 22-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Zgromadzenie antysemitów uchwaliło adres wiernopoddańczy do cesarza. Główny mówca, dr. Paweł Förster, oświadczył się za reformą wojskową.

Paryż 22-go grudnia. (*Telegr. pr. Kur. War.*)— Izba deputowanych odrzuciła wczoraj podwyższenie opłaty (*surtaxé*) od alkoholu mimo oświadczenia ministra finansów Tirarda, że przez to powstaje znaczny niedobór.

Paryż 22 go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Rotszyldowi muszą wyjąć zranione oko.

Belgrad 22-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Rząd zamierza podobno wystąpić przeciw radzie stanu z zarzutem przekroczenia jej kompetencji i ewentualnie przystąpić do rozwiązania rady.

Manchester 22-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Właściciele wielkich przędzalni w Lancashire ograniczyli pracę w tygodniu do trzech dni, aby ułatwić sytuację fabrykantów w innych okręgach.

Berlin 22-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—
Ruble w gotówce 202 95 (wczoraj 203.05)
Ruble na dostawę 202 75 (wczoraj 203.—)

GIEŁDA.

Warszawa 22-go grudnia.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie zapowiadały 203 i 202.75, co się równa kursom 49.25 i 49.32½, bez kosztów, a otrzymane nadto depesze twierdziły, iż tendencja giełdy tamtejszej jest utrzymana, a likwidacja końcomiesięczna odbywa się w łatwych warunkach. Petersburg cenił Londyn z odbiorem natychmiastowym po rs. 9.99. Nasze zebranie rozpoczęło obroty kursem 49.40 (równia 202.40 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy i przy niezbyt żywym pokupie waluty obniżyło tę cenę do 49.30 (t. j. 202.80 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 10 kop. na korzyść rubli; **przy porównaniu** wczorajszego **kursu końcowego** nie mieliśmy żadnej różnicy. W dostawach robiono dziś dość dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu marca r. p. po 49.30, w końcu stycznia r. p. po 49.35, 49.32½, 49.30, 49.27½ i 49.25 i w końcu b. m. po 49.37½, 49.35 i 49.32½., oraz z odbiorem codziennym stosownie do woli kupującego do końca b. m. po 49.40, 49.37½, 49.35 i 49.32½ i stosownie do woli zbywającego również do końca b. m. po 49.30.

Waluty obce w średnim ruchu. Berlin trzymiesięczny brano po 49.42½ i 49.40. **Krótkim Berlinem** obracano po 49.40, 49.37½, 49.35, 49.32½ i 40.30, przy kursach zasadniczych po 49.35 i 49.32½. Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe oddawano po 49.25 i 49.20. **Londyn** krótki kupowano po 99.97½. Za **Paryż krótki** osiągano 39.92½. **Wiedeń** krótki bez nabywców.

Wartość walut nie notowanych urzędownie: przekazy krótkie na Londyn 10.—, na Paryż 40.15 i na Wiedeń 83.80.

W papierach obroty średnie, przy tendencji bez zmian. Żądano za listy likwidacyjne po 99.35 i 99.20, względnie do wielkości odcinków, bez nabywców. Pożyczki wschodnie w zaofiarowaniu nominalnem po **103.**— II-ej em. i po 105.— III-ej em. Pożyczki wewnętrzne **4%** z roku 1887-go I-ej serji chciano zbyć po 95.35 i po 95.15 trzy pozostałe serje, a nabyto kilka tys. I-ej s. po 95.35, oraz kilka tys. III i IV-ej s. po 95.

Listy zastawne ziemskie **5%** starano się umieścić po 102.60 I-ej ser. i po 102.25 cztery następne serje, a umieszczono kilkadziesiąt tysięcy najmłodszej serji 102 05, o-kilkadziesiąt tys. tejże serji z jednomiesięczną dostawą po 102. Listy zastawne 5% m. Warszawy ofiarowano po 102.90 I-ej i II-ej po 102.80 III-ej i IV-ej serji i po 102.25 V-ej i VI-ej ser., a wzięto kilkanaście tys. ostatniej serji po 101.75 i 101.80.

W żądaniu 5% listy zastawne miasta Łodzi po 101.50 za I serję, i po 101.15 II-ej, III-ej i IV-ej serji, a kupiono kilkanaście tys. IV s. po 100.90.

Obligacyj kanalizacyjnych miasta Warszawy można było dostać po 101.50.

Ulokowano kilkanaście tys. 5% listów zastawnych wileńskich po 101.45; przy chęci otrzymania 101.75.

Kupiono kilkanaście akcyj Banku handlowego w Warszawie po 394, przy żądaniu po 397, ofiarowano akcje warsz. Banku dyskontowego po 343, Tow. cukru Józefów po 255, Czerska po 260, Hermanowa po 315, którego kupiono kilkadziesiąt akcyj po 305, i po 297 Łyszkowice oraz po 107 akcje Tow. zakł. górn. Starachowickich.

Otrzymano za rs. 10,000 obligacyj kolei terespolskiej po 159.25.

W żądaniu kupony celne po 1.60¾.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych słabe.

Nieurzędowe kursa żądane: za Berlin krótki 49.42½, za Londyn krótki 10.—, za Paryż krótki 40.05 i za Wiedeń krótki 83.85. ***W. O.***

Okowita. Wiadro 100% rs. 11.15 *netto.* Wiadro 78% rs. 8.87—2%. Dowozy i zapasy dostateczne. Usposobienie mocne. Cena warsz. Tow. ocz. i sprzed. spirytusu rs. 11.25 za 100%.

Sprawozdania z targów.

Cukier. Rozporządzenie ministerjalne, celem ukrócenia spekulacji, stanowczo weszło w życie i rozpoczęto przyjmowanie zamówień na krysz ał, na stacjach południowych, według cen ustanowionych. Niemniej tendencja na późniejsze miesiące pozostaje zwyżkową. Rafinerje nasze, wobec względnie małego plonu buraków, oraz wobec korzyści, wypływającej z różnicy pomiędzy kryształem i rafinadą, dochodzącej w obecnej chwili do 85 kop. za kamień 24-funtowy, zaczynają nabywać kryształ miejscowy na przerób na rafinadę. Słyszeliśmy właśnie o tranzakcji obejmującej razem 20 wagonów, czyli 12,000 pudów, dla jednej z pierwszorzędnych naszych fabryk, po cenie niższej od rs. 3, a następnie po rs. 3 za 24 funty na stacji dr. żel., w blizkości rafiyerji położonej. Ceny w detalu utrzymały się bez zmiany, notujemy więc: Hermanów, Łyszkowice rs. 3.90, Józefów, Michałów, Leonów rs. 3.85, Czersk, Konstancja, Guzów, Sanniki, Walentynów, Ostrowy, Dobrzelin, Łuba rs. 3.82½. Kostki w miarę gatunku od rs. 3.70 do rs. 3.72½. Mączka krystaliczna rs. 3 na wagony, mączka krystaliczna gruba, t. zw. granuleteo, o 10 kop. na 24-ch f. droższa.

— **Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej**, — Na zasadzie art. 2-go Najwyżej zatwierdzonej w dniu 1-go czerwca 1871-go roku uchwały komitetu do spraw Królestwa Polskiego, oraz w myśl art. 910 kodeksu cywilnego w Królestwie Polskiem, na posiedzeniu z dnia 5 (17) października r. b. postanowiła:

Zawarty w testamencie ś. p. Adama Wojciechowskiego, b. urzędnika prokuratorji w Królestwie Polskiem, emeryta, zapis rs. 1,000 dla Towarzystwa dobrocz. w Warszawie, przyjąć z zachowaniem praw osób trzecich.

Naczelnik Zakładów Dobroczynnych
Rzeczywisty Radca Stanu **M. Waraksin.**
Sekretarz rady **Lechowicz.**

— **Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej**. Na zasadzie art. 2 Najwyżej zatwierdzonej w d. 1-ym czerwca 1871 r. uchwały komitetu do spraw Królestwa Polskiego, oraz w myśl art. 910 kodeksu cywilnego w Królestwie Polskiem, na posiedzeniu z dnia 31 sierpnia (2 września) r. b. postanowiła:

Zawarte w testamencie ś. p. hrabiny Hermancji, córki Rudolfa, Urnskiej, zapis rs. 500 jednorazowo, dla domu Schronienia dla paralityków i nieuleczalnych w Warszawie, przyjąć z zachowaniem praw osób trzecich.

Naczelnik zakładów dobroczynnych
Rzeczywisty Radca Stanu **M. Waraksin.**
Sekretarz Rady **Lechowicz.**

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Osoba, podpisana na liście „Murzynka”, ma list na poczcie. 1793

— Do dzisiejszego numeru dołączono dla prenumeratorów na prowincji prospekt ***Bluszczu***.

KSIĘGARNIA

TEODORA PAPROCKIEGO i S-ki

w Warszawie, Nowy-Świat № 41,

poleca następujące nowe dzieła, własnym nakładem wydane:

Amicis Edmund de. Ze szkoły i z domu. Przełożyła z włos. Marja z Siemiradzkich Obrąbalska, rs. 1 kop. 50.
Beecher-Stowe. Podjadki szczęścia rodzinnego. Opowiadanie. Z przedmową Estei, k. 75.
Bełcikowski Adam. Ks. Stanisława Grochowskiego żywot i pisma. Studjum literackie, rs. 1 kop. 80.
Bert Paweł. Początkowa nauka przyrody dla młodzieży. Przełożyli J. J. Boguski i Adolf Dygasiński Z 520 drzeworytami w tekście, rs. 1 kop. 80.
Bleibtreu Karol. Napoleon, Studjum historyczne. Spolszczył Adam Nowicki, rs. 1 k. 50.
Buchanan Robert. W chwilę po śmierci. Wędrówka w kraje nieznane. Przełożył z ang. Anatol Krzyżanowski, kop. 50.
Choiński-Jeske T. W pętach. Powieść, rs. 1 kop. 50.
Dąbrowski Ignacy. Śmierć. Studjum, rs. 1 kop. 20.
Dygasiński Adolf. Garstka. Zbiór nowel, obrazków i studjów, rs. 1 kop. 50.
Gliński Kazimierz. Splątane nici. Szkice i obrazki, rs. 1 kop. 50.
Hansson Ola. Szkice literackie. Młoda Skandynawia, kop. 75.
Haufe E. d-r. Dziecko i rodzina. Wskazówki kształcenia domowego dla matek, rs. 1.
Heilpern M. Tajemnice przyrody. Cz. II. Jak żyją rośliny, jak się odżywiają, rosną, rozmnażają i poruszają, rs. 2.
Historja naturalna w obrazach. Cz. II. Botanika i mineralogja w 269 kolorowanych obrazkach, z tekstem Feliksa Wermińskiego. Wydanie wspaniałe, złożone z 25 chromolitografowanych tablic. W oprawie rs. 4.
Kornig Th. d-r. Jak się obchodzić z nerwowymi? kop. 60.
Krzemiński Stanisław. Krzysztof Kolumb. Przypomnienie życia i zasług, kop. 50.
Rzętkowski St. M. Z pomiędzy ludzi. Szkice z natury, rs. 1 kop. 20.
Schopenhauer A. Sztuka prowadzenia sporów, kop. 40
Sewer. W cieniu i w słońcu. Obrazki, rs. 1 kop. 60.
Stuart Phelps Elżbieta i Ward Herbert D. Powstań. Powieść hist. z czasów Jezusa Chrystusa, rs. 1 kop. 35.
Szebekówna Józefa. Życie syzyfowe. Powieść rs. 1.
Tajemnice magji i spirytyzmu w świetle nauki. Opracował F. J., rs. 1 kop. 20.
Treadwell F. P. i d-r.V. Meyer. Tablice do analizy jakościowej. rs. 2
Verne J. Bez powrotu. Przeł. z fran. Julja Zaleska, kop. 80.
Veron Eugenjusz. Estetyka. Przełożył z francuzkiego A. Lange, rs. 3.
Załęska Anna. Dobre dzieci. Zbiór powiastek, z licznemi oryg. rysunkami J. Pankiewicza, rs. 2.
Zeisel S. d-r. Chemja (nieorganiczna i organiczna). Ogólny wykład zjawisk chemicznych oraz ich zastosowania w życiu praktycznem. Z 261 drzeworytami w tekście. Z niemieckiego przełożył M. Flaum. 1724r

---

Nakładem Księgarni i Składu Nut

M. Arcta w Warszawie, Nowy-Świat № 53,

wyszła książka dla starszej młodzieży p. t.:

POWABY ŻYCIA,

przez słynnego angielskiego przyrodnika i filozofa **Sir Johna Lubbocka**, z 77-go wydania ang. spolszczyła **J. Mószczeńska.**

Cena rs. 1, w opr. rs. 1.50.

TREŚĆ: 1. Obowiązek szczęścia.—2. Szczęście obowiązku.—3. Powaby czytania.—4. Wybór książek.—5. Dobrodziejstwa przyjaźni.—6. Wartość czasu.—7. Powaby podróży.—8. Powaby domowego ogniska.—9. Wiedza.—10. Wychowanie.—11. Ambicja.—12. Zdrowie.—13. Sztuka (Malarstwo, Poezja, Muzyka).—14. Miłość.—15. Przykrość życia.—16. Praca i spoczynek.—17. Religja.—18. Wiara w postęp. 1825r

---

DOGODNOŚĆ ZNANA

Zakład Reparacyjny Odzieży Mezkiej

Odświeża najpiękniej, wykonywa wszelkie obstalunki starannie i tanio, krój zadawalniający najwybredniejsze gusta, farbuje na kolor żądany, pierze chemicznie i przyjmuje się przeróbki podług najświeższych żurnali, gustownie, dokładnie i oszczędnie. **Elektoralna 4, WŁADYSŁAW.** 2096

Znalazcy pugilaresu,

zgubionego w Niedzielę, 18 b. m. o 8-ej po poł., w przejściu prawą stroną Elektoralnej od Białej do Przechodniej lub w tramwaju, donoszę, że pieniądze tam zawarte nie moje, jakąźby więc łaskę wyświadczył biednemu urzędnikowi, gdyby przez litość zwrócić raczył podług adresu biletów. 2211

Masarnia i Cukiernia francuz.

Nowy-Świat 62.

Pan Defaux ma zaszczyt zawiadomić swoją liczną klijentelę o wielkim wyborze wyrobów masarskich i cukierniczych, w które sklep swój zaopatrzył.

Specjalność: Pasztety w cieście, Galantyny, Pasztety mięsne, Nogi faszerowane, Kiszki białe i czarne, Ciasta Vol-au-vent, Moki, Briosze.

Obiady i kolacje na wieczory.

Obstalunki wykonywa w przeciągu 24-ch godzin. 2210

Książki kolendowe

w wielkim wyborze, poleca

Księgarnia E. Wende i S-ka

Krakowskie-Przedmieście 9. 1782r

Najstosowniejsze Podarki NA GWIAZDKĘ.

Encyklopedja Humoru 4 duże tomy, cena zniżona z 8 na 3 rs. oraz **Album Stalorytów** znakomitych Galerji, 2 rs. i 3 rs. sprzedaje księgarnia **B. BOLCEWICZA, Saski Plac № 5** 1743B

LOURI—LOURI,

najnowszy Walc kompozycji F. Posdina, grywany obecnie w Cyrku, wyszedł nakładem Wł. Holewińskiego, Krak.-Przedm. Nr 18 i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. 2162

WSPANIAŁE

Podarki Kolędowe

do nabycia

w KSIĘGARNI i SKŁADZIE NUT

M. ARCTA w Warszawie

ul. Nowy-Świat Nr. 53 i w Lublinie

1) *J. I. Kraszewskiego* ***Powieści historyczne,*** przedstawiające w formie powieściowej dzieje dawnej Polski od początku jej do drugiej połowy w. XVIII-go obecna cena za ***78 tomów rs. 25*** (pierwsze wydanie tego dzieła kosztowało rs. 78).

2) ***Pismo święte*** Starego i Nowego Testamentu 2 wielkie tomy in folio, 240 arkuszy tekstu z 230 wspaniałemi ilustracjami in folio rysunku ***Gustawa Doré.—Obecna cena rs. 10*** (pierwsze wydanie tego dzieła kosztowało rs. 32). 1794r

---

Fabryka Pierników

egzystująca od lat 60 pod firmą

A. EHESTAEDT,

przy ulicy Żabiej Nr 5.

Poleca się z przedświątecznym wielkim zapasem

wyborowych Pierników

Kupującym za rubla dodaje się 15 kop. rabatu. 2008

Cuda Boże w Świętych duszach czyścowych, t. I, Warszawa 1890, 40 kop.
Cuda Boże w Świętych duszach czyścowych t. II, Warszawa 1892, kop. 40.
Cuda Boże we Mszy Świętej, Żytomierz 1891, kop. 40.
Cuda Boże w Przenajświętszym Sakramencie, Warszawa 1890, kop. 40.
Kwiaty Eucharystyczne, dalszy ciąg cudów Bożych w Przenajświętszym Sakramencie, Warszawa 1890, kop. 40.
Złote okruchy (Les Paillettes d'or), Wiązanka malutkich rad dla uświęcenia i uszczęśliwienia życia, Warszawa 1892, kop. 40. 1737r

Skład główny w Warszawie

u Gebethnera i Wolffa,

w Wilnie u J. Zawadzkiego.

!Ważne dla Kasjerów!

DEZINFEKTOR BANKNOTÓW,

zabezpieczający kasjerów i osoby mające do czynienia z banknotami od szkodliwych zarazków.

Należy używać tego płynu do zwilżania palców przy rachowaniu. Dla zniszczenia zarazków zawartych w brudnych banknotach, należy je przekładać w szufladach bibułą, napojoną tym płynem. 1575R

Dostać można w sklepach własnych.

Warszawskiego Laboratorjum Chemiczn ego

Gwiazdka dla Młodzieży

świeżo opuściło prasę drugie wydanie, cieszącego się chlubnem i powszechnem uznaniem fantastyczno-naukowego dzieła

Erazma Majewskiego

Doktór Muchołapski,

ozdobionego 58 rysunkami Juljana Maszyńskiego.—Dostać można we wszystkich księgarniach.—Cena rs. 1 k. 50, w opr. karton. rs. 1 k. 75, w płótno angielsk. ze złoconemi wyciskami rs. 2. 1800R

!UWAGA!

Wyprzedaż Zabawek,

po cenach kosztu i niżej, z powodu zupełnego zwinięcia interesu.

Marszałkowska 107, róg Chmielnej. 2156

PAROWA Fabryka Posadzek

J. Kammerer

w ŁODZI,

poleca posadzki gotowe, odleżałe z suchego materjału, jako to: Klepki, Masywne i Fornirowane.—Ceny przystępne, z gwarancją za solidną robotę i dobroć materjału.

2098 Reprezentant **K. Stopczyk'** Warszawa, Leszno № 24.

NOWOŚĆ

!Na Gwiazdkę!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż otrzymałem na Gwiazdkę wielki wybór **APARATÓW MAGICZNYCH,** za pomocą których, każdy przeczytawszy objaśnienie, może wykonać różne przyjemne i zajmujące sztuki magiczne, jak u siebie tak też na balach i na wieczorkach.—Ceny nizkie.—Nabyć można w zakładzie reparacyjnym przedmiotów potłuczonych Krakowskie-Przedmieście № 35, obok Saskiego Hotelu. 1804R

NOWOŚĆ

KSIĘGARNIA

i Skład Materjałów Piśmiennych

A. Karwowskiej i F. Zabłockiego,

róg Krakowskiego-Przedmieścia i Hr. Berga № 5.

Zaopatrzona w obfity **assortyment książek dziecinnych, dla młodzieży i dla starszych. Liczne dzieła illustrowane i książki do nabożeństwa** w oprawach skromnych i kosztownych.

Poleca wielki wybór **Materjałów Piśmiennych**, świeżo otrzymane **papiery listowe**, od skromnych do najwykwintniejszych gatunków.

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma krajowe i zagraniczne miejscową i na prowincję. 1810r

---

CENNIKI GRATIS I FRANCO.

ŁYŻWY

DAMSKIE I MĘZKIE

W WIELKIM WYBORZE

PO CENACH UMIARKOWANYCH

POLECA

LUDWIK HILKNER

KRAKOWSKIE PRZEDM. N°5 TELEFON. N°555

Maszyny do szycia „Singera,” i „Wheller & Wilson”

uznane za najlepsze, z gwarancją, na rozpłaty tygodniowe po rs. 1.

Juljan Berg,

Mazowiecka 16. 40R

Książka do Rachunków dla Kobiet,

w gospodarstwie domowem za najpraktyczniejszą uznana, dająca obraz wydatków codziennych, miesięcznych i rocznych, na każdy przedmiot, a tak wygodna, że dosyć jest wpisywać liczbę w gotowe rubryki. Jest do nabycia w Księgarni

T. Popławskiego,

na Krakowskiem-Przedmieściu obok uniwersytetu i we wszystkich innych Księgarniach, po k. 60. 2132

Listy z Brazylji

Adolfa Dygasińskiego,

wyszły z druku nakładem „Kurjera Warszawskiego” i sprzedają się we wszystkich znaczniejszych księgarniach, po cenie rs. 1.

Skład główny w księgarni nakładowej S. Lewentala w Warszawie, Nowy-Świat 41, która zlecenia z prowincji wprost do niej wraz z należnością adresowane, uskutecznia bez pobierania porta lub też stosownie do życzenia zapisującego **Listy.** wysela je za zaliczeniem pocztowem. 7r

Skład Oryginalnych Singera Maszyn do szycia

POLECA JAKO PODAREK NA GWIAZDKĘ

NOWO-KONSTRUOWANĄ „Vibrating Shutle" maszynę.

Najlepsza ze wszystkich do dziś istniejących maszyn, którą można nazwać ideałem maszyny domowej (familijnej), gdyż posiada w najwyższym stopniu wszystkie te właściwości i przymioty, które do domowego użytku są niezbędne, a więc łatwą jest we władaniu, chodzi bez hałasu i daje się wielostronnie zastosować.



—o—

MARKA FABRYCZNA prawnie zastrzeżona przed naśladownictwem.

—o—

MARKA FABRYCZNA prawnie zastrzeżona przed naśladownictwem.

UWAGA. Każda „oryginalna Singera maszyna do szycia" posiada na ramieniu, jak również na bokach stołu powyżej zamieszczoną markę, wszystkie zaś tu na miejscu jako Singera sprzedawane maszyny, nie mające powyższej marki nie pochodzą z fabryk kompanji Singera. **W ostatnich czasach składy maszyn tu na miejscu, jako też w Łodzi naśladowały markę tę z małemi zmianami, wszakże tak Sąd Okręgowy w Piotrkowie, jak Sąd Handlowy w Warszawie, skazał je wyrokiem z dnia 5 Grudnia 1890 i 21 Czerwca 1891 r., oraz dalszego naśladownictwa zakazał.**

Ponieważ pomimo to pojawiają się zawsze jeszcze naśladownictwa (fakt ten chyba najlepszym jest dowodem jak nieporównanej dobroci są („oryginalne Singera maszyny") czuję się spowodowanym ogłosić niniejszem, że tylko oryginalne Singera maszyny powyżej umieszczoną markę posiadają, a dostać ich można wyłącznie tylko w moich składach. 1720R

G. NEIDLINGER, Warszawa, Wierzbowa № 6.

WŁASNE FILJE W KRÓLESTWIE POLSKIEW:

ŁÓDŹ Piotrkowska. **KALISZ** Warszawska 11. **KIELCE** Rynek. **RADOM** Lubelska 109. **LUBLIN** Krak.-Przedm. 176. **ŁOMZA** Rynek 216. **PŁOCK** Tumska 56. **SIEDLCE** Warszawska 143.

ŁÓDŹ.

Na Gwiazdkę zniżone ceny.

Magazyn Jadwigi Przewóskiej,

ulica Zielona № 5, dom pani Röder.

Kapelusze, Stroiki, Żaboty, Czepeczki.
Wykwintna galanterja, Portmonetki, Papierośnice, Bonbonierki.
Piękne robótki haftowane i malowane. 2189



1807R

SKŁAD WIN

A. ROESLER & Comp.

przy ulicy Elektoralnej Nr 1,
wprost Kantoru Banku Państwa,

POLECA:

Wina Węgierskie wytrawne i słodkie, Francuzkie, Reńskie i Hiszpańskie, Likiery i Koniaki najpierwszych firm zagranicznych. Wszelkie towary kolonjalne i delikatesy.—**Śniadania i Kolacje.** 2203

Towarzystwo Akcyjne Browaru

W. KIJOK & Cº

w Warszawie,

Żelazna Nr 59. ***Telefonu Nr 596.***

poleca:

Piwo bawarskie lagrowe,
Piwo monachijskie ciemne,
Piwo pilzneńskie jasne.

Sprzedaż detaliczna na butelki w Browarze i we **wszystkich handlach i Składach wódek** oraz we własnych sklepach piwnych przy ulicy

Hr. Berga Nr 2,
Trębackiej Nr 9,

w których pod **ciśnieniem kwasu węglanego.** wydawane jest codziennie wprost z beczki na dzbanki, karafki do domów od godz. 12 do 8 i pół wieczorem, na obiady i kolacje **piwo pilzneńskie.**

Nowy ten sposób wprowadzony zagranicą zalecany jako prawdziwie **hygieniczny,** utrzymuje piwo przez długi czas w stanie zupełnie świeżym, t. j. z gazem, smakiem i musem naturalnym. 1805R

Kupującym za rubla dodaje się za 20 kop.

Pierniki z fabryki L. Aleksandrowicza.

Sprzedaż rabatowa uskutecznia się:
1) W sklepie **własnym,** ulica **Wierzbowa № 9,** (Plac Teatralny. dom W-go Neprosa).
2) W Handlu Win **Simon i Stecki, ulica Marszałkowska, róg Żórawiej**
3) C. Wilkanca, Plac św. Aleksandra.
4) Przy fabryce Nowo-Wielka № 11.

Album odpowiedniе na podarek gwiazdkowy.

W SYRENIM GRODZIE.

Album karnawałowe na rok 1893.

1. **Konzak K.** Uroczy Wiedeń. Walce
2. **Moniuszko St.** Weselny Mazur.
3. **Krause K.** Polka komiczna.
4. **Strauss J.** Bratki. Polka-Mazurka.
5. **Moniuszko St.** Kadryl z op. „Straszny Dwór."
6. **Lochman Wł.** Karmazyn. Mazur.
7. **Ziehrer C. M.** Śpiewacy gajów Walce.
8. **Ziehrer C. M.** Marsz hiszpański.
9. **Lochman Wł.** Gardenia. Polka.
10. — Kasztelanka. Polka-Mazurka.
11. **Ziehrer C. M.** Sprytna. Galopka.
12. **Waldteufel.** Najpiękniejszy Walc.

Cena rs. 2.

Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa w Warszawie.
Filja w Łodzi, ulica Piotrkowska Nr 46-ty.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1793r

PP.

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że dotychczasowym moim zastępcom na Cesarstwo i Królestwo Polskie z wyjątkiem Warszawy, pp. **H. Somya i inż. M. Bramson**, jako posiadaczom prawa wyłącznej sprzedaży żarowych lamp gazowych Dr. Auera, ***z dniem dzisiejszym udzieliłem moje zastępstwo i na Warszawę.***

Przedsiębiorstwo to prowadzone będzie pod firmą:

BIURO CENTRALNE

sprzedaży żarowych lamp gazowych Dr. Auera
w Warszawie, Bracka Nr 25,
do której wyłącznie raczą nadal zgłaszać się łaskawie interesanci.

Z poważaniem
Max Sonnenschein w Wiedniu.
JENERALNA AJENTURA
dla sprzedaży żarowych lamp gazowych,
patentu D-ra Auer von Welsbach.

OSTRZEŻENIE.

W ostatnich czasach pojawiły się w sprzedaży ***oryginalne*** jakoby, a w istocie będące jedynie niezręcznem ***naśladownictwem, palniki D-ra Auer'a do żarowego oświetlenia gazowego.***

Ostrzegamy niniejszem przed nabywaniem takich palników, albowiem przedsięwzięte są kroki:
aby do podrabianych palników D-ra Auer'a, nikt nie mógł otrzymać potrzebnych do zamiany koszulek żarowych,
podrabiane palniki D-ra Auer'a, dają znacznie mniejszy efekt świetlny, aniżeli prawdziwe.

Jednocześnie ***dla uniemożliwienia nadal naśladownictw i prawnego ścigania naśladowców oryginalnego palnika D-ra Auer'a,*** upraszamy wszystkich, którzykolwiek posiadają palniki D-ra Auer'a nie zaopatrzone w stempel ***„Gasglühlicht Patent Dr. Auer von Welsbach,"*** o łaskawe zakomunikowanie nam nazwiska i adresu tych, od kogo je nabyli.

BIURO CENTRALNE

sprzedaży żarowych lamp gazowych D-ra Auer'a.

Ceny palników D-ra **Auer'a będą później ogłoszone.** 2153

FAŁSZYWE POGŁOSKI.

Doszły do naszej wiadomości podstępnie rozsiewane pogłoski, jakobyśmy naszą fabrykę Musztardy, egzystującą od r. 1881 przy ulicy Leszno pod Nr 4, pod firmą

ARTHUR & Comp.

sprzedali, przeto niniejszem mamy honor donieść łaskawym naszym odbiorcom, że fabryka nasza jak dotąd tak i nadal była i jest w naszem posiadaniu, zaś rozsiewaczy fałszywych pogłosek sądownie poszukiwać będziemy. 2160

ARTHUR & Comp.

Skład Wyrobów Tabacznych

różnych fabryk

A. LATTERMAN i S-ka,

Warszawa, 88, Marszałkowska 88,
poleca znane ze swej dobroci tytonie: **Braci KOGEN** w Kijowie,
K. Sz. Bojarskiego w Żytomierzu,
W. J. Asmołowa i Komp. w Rostowie n. Donem,
Gilzy z prawdziwoj Francuzkiej Bibułki,
Karty do gry po cenie skarbowej. 1813R



Istniejąca od roku 1856

Parowa Fabryka Musztardy

A. SCHWEITZER,



Królewska 23, znanej dobroci wyrób swój, sprzedaje na garnce, kwaterki i słoiki i tenże poleca. 1812R

G. HAEHLE

Specjalna Fabryka Pończoch

Wysyłka na prowincję.

Zupełna Wyprzedaż GORSETÓW

Ś-to Krzyzka 11.

Największy wybór wszelkich trykotarzy

specjalność

Jersey i Żakiety

WYPRZEDAŻ

wysortowanych towarów po cenach zniżonych.

Ś-to Krzyzka 11.

Pasy ochronne. Spodnie ubrania dla dam, panów, dzieci i ubrania do gimnastyki i t. p.

S-to Krzyzka 11.

Kamizelki myśliwskie, pończochy, skarpetki i rękawiczki.

Obstalunki wykonywają się w jak najkrótszym czasie. 1537R

Ś-to Krzyzka 11.

Nagrodzona **złotym medalem** na tegorocznej wystawie hygienicznej w Hadze za swe wyroby czekoladowe i Kakao w pruszku

Parowa Fabryka Czekolady i Cukrów Desserowych

Stanisława Urstein,

p. f.

J. JANOWSKI

w Warszawie, ulica Grzybowska 55,
zaopatrzywszy swe filje przy ulicach:
Elektoralnej Nr 17, Nowomiodowej Nr 2, Bielańskiej (Hotel Paryzki),
w znane ze swej dobroci towary, poleca na **nadchodzące Święta**:
Praliny jasne (Mignon), Praliny ciemne, Cukry desserowe, Karmelki kwiatowe i owocowe, przybory do choinek oraz wszelkie w zakres specjalności wchodzące artykuły, po cenach możliwie nizkich.

Wielki wybór Bonbonierek Paryzkich.
Pierniki prawdziwie miodowe własnego wypieku.
Kupującym pierników za rubla, dodaje

20% towarem.

Dla pp. Cukierników polecam: Kakao w blokach, Couverture, Massę Mignon, po cenach umiarkowanych. 2170

UWAGA. **Przyjmuję obstalunki na torty oraz całe zastawy cukrowe.**



ŁYŻWY

najnowszych systemów
Męzkie i Damskie w wielkim wyborze,
poleca 1657r

JAN HILKNER

w Warszawie, Nowo-Miodowa № 2.

Józef Lewiński, Włocławek.

FABRYKA
KAMIENI młyńskich
francuzkich 1403r



poleca PP. właścicielom młynów i technikom młynarskim, wyrabiane z najlepszego Krzemienia **Francuzkiego**, z gwarancją dobroci, po cenach przystępnych. Skład **Kamieni Szlązkich**, **Walców** Kühnego oraz innych artykułów młynarskich. Cenniki bezpłatnie.

NOWE OŁÓWKI

czarne i różno-kolorowe
oraz **Szyfry** z fabryki

W. F. CARNATZ,

są do sprzedania we wszystkich dobrze assortowanych sklepach materjałów piśmiennych. 1611R

OD ZARZĄDU DRÓG ŻELAZNYCH POŁUDNIOWO-ZACHODNICH.

Zarząd Dróg Żelaznych Południowo-Zachodnich w Kijowie, podaje niniejszem do wiadomości publicznej, o mającej się odbyć sprzedaży w r. 1893 następujących, niżej wyszczególnionych starych materjałów i części metalowych w stanie połamanym.

№№ porządkowe gatunku przedmiotów.	Nazwa materjałów.	W Kijowie.	W Odessie.	W Brześciu.	W Starosielcach.
		Pudy.			
1	Blacha żelazna, pochodząca z różnych niezdatnych do użytku części taboru pociągowego, jako też pozostałych kawałków starej i nowej blachy, po dokonanych robotach.	3000	—	—	—
2	Blacha kotłowa, pochodząca z różnych niezdatnych do użytku części taboru pociągowego, a także różnego rodzaju pozostałych kawałków starej i nowej blachy kotłowej, po dokonanych robotach.	—	150	—	—
3	Blacha dachowa, zdjęta całemi arkuszami z dachów zabudowań i wagonów, w kawałkach nie mniejszych od jednego kwadratowego arszyna	—	400	—	—
4	Żelazo bandażowe, bandaże od wagonów, tenderów i lokomotyw, zużyte oraz połamane	—	—	17000	—
5	Mosiądz w stanie szmelcu, pochodzący od rur mosiężnych, które zużyły się	—	4500	—	—
6	Stal ressorowa popękane paski ressorowe, kawałki i obrzynki stali ressorowej, pozostałe po dokonanych robotach .	3000	4000	—	—
7	Stal bandażowa, bandaże od wagonów, tenderów i lokomotyw, zużyte i w stanie szmelcu.	—	—	31000	—
8	Stróżyny z kompozycji metalowych	300	200	—	—
9	„ żelazne i stalowe zmieszane.	—	—	27000	—
10	Mutry od relsów w stanie szmelcu	2000	5000	2000	1000
11	Haki do przybijania relsów niezdatne	500	6000	3000	1500
12	Nakładki relsowe w stanie szmelcu	6500	6000	1000	1500
13	Podkładki „ „ „	1100	4000	800	700
14	Rolety żelazne iglicowe strzałkowate, niezdatne	—	—	600	—
15	Relsy żelazne ramieniowe. . :	—	—	800	—
16	„ stalowe iglicowe	—	—	1300	—
17	„ „ ramieniowe	—	—	2000	—
18	Drobne części strzałek i krzyżownic	—	—	200	100
19	„ „ i obrzynki blachy dachowej.	1500	2000	1000	500
20	Żelazo, szmelc, składające się z różnych niezdatnych do użytku części inwentarza	700	700	—	—
21	Blacha pozostała z różnych nieużytecznych części inwentarza i obrzynków	800	400	—	—
22	Stal w narzędziach niezdatnych do użytku.	200	200	—	—
23	„ w stanie szmelcu, pozostała z różnych części taboru ruchomego i niezdatnych kawałków stali, pozostałych po dokonanych robotach.	300	300	—	200
24	Koła wagonowe żelazne bez osi i bandaży, z piastami z lanego żelaza	—	150 szt. około 900 pud.	—	—

Życzący poznać rodzaj i dobroć materjałów, przeznaczonych na sprzedaż, mogą obejrzeć je: w Kijowie, Odessie, Brześciu i Starosielcach, od godziny 9 zrana do 12 w południe, oprócz dni świątecznych i niedzielnych.—W tym celu należy odnosić się do Zarządzających składami: w Kijowie do p. Szyllera; w Odessie do p. Razgradzkiego, w Brześciu do p. Bondarenki i w Starosielcach do p. Michaiłowa.

O warunkach, dotyczących kupna powyższych przedmiotów, interesowani mogą się dowiedzieć u tychże Zarządzających, tudzież w Petersburgu i w Dyrekcji Towarzystwa Drog Żelaznych Południowo-Zachodnich; w Kijowie w oddziale gospodarczym Zarządu Dróg; w Warszawie u agenta Dróg. Żel. Południowo-Zachodnich M. J. Teplitza (Trębacka Nr 4); w Moskwie u agenta Dróg Żelaznych Południowo-Zachodnich M. N. Tannenberga (Zarząd Drogi Żelaznej Moskiewsko-Brzeskiej).

Materjały powyżej wyszczególnione kupować można nie inaczej jak oddzielnie w każdym składzie, przytem jeden lub kilka numerów w komplecie, lecz nie częściowo.

Mający zamiar nabywać powyżej wymienione materjały, raczą nadesłać o tem swoje deklaracje listownie do Kijowa, Teatralny zaułok pod adresem Naczelnika oddziału Gospodarczego Zarządu Dróg Żelaznych Południowo Zachodnich, **nie później 17 (29) Grudnia r. b.**—Deklaracje nadesłane po tej dacie nie będą uwzględnione.

Deklaracje powinny być składane lub wysyłane pocztą, w kopertach zapieczętowanych z napisem: „Deklaracja na przedmioty sprzedawać się mające 17 (29) Grudnia r. b. i powinny zawierać w sobie następujące szczegóły;

1) Jasno i stanowczo oświadczone życzenie nabycia jednego, kilku lub wszystkich przedmiotów powyżej wymienionych, w jednym, kilku lub wszystkich oznaczonych składach.
2) Proponowaną cenę za każdy numer oddzielnie.
3) Dokładny adres składającego deklarację.

Pragnący przyjąć udział w kupnie materjałów, przeznaczonych do sprzedaży, winien przed złożeniem stosownej deklaracji, wnieść do jednej z kas głównych Zarządu Dróg Żelaznych w Kijowie lub Odessie vadium w stosunku 10% od wartości ogólnej przedmiotów, które deklarujący nabyć zamierza stosownie do deklaracji. Kwit kasy na złożone vadium powinien być załączony do deklaracji. **Deklaracje podawane bez załączenia kwitu na złożone vadium** nie mogą być uwzględniane i uważane będą **za niebyłe.** 1816r